

Lubelszczyzna na wakacje

Labirynty, ścieżki i raj dla rowerzystów
STRONY 8-9



Kołacz, gołąbki i sakiewki

Za tydzień rusza Festiwal Kaszy
Gryczaki 2023
STRONA 16



MAGAZYN



Carnaval Sztukmistrzów i Urban Highliner Festival

Strony 2-3

PIĄTEK

28

LIPCA 2023

redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. DW

Najtrudniejsza cyrkowa s

Czasami pokaz jest złożony szybko, ale żeby w ogóle powstał, potrzeba lat treningu. A wiele osób łączy tricke na taśmach z teatrem, o sportowych emocjach żonglerskich i życiu ulicznym

Od wczoraj, a nawet od środy, trwa w Lublinie najweselszy miejski festiwal, czyli Carnaval Sztukmistrzów. Już pierwszy dzień pokazał, że organizatorzy muszą zmieniać plany i zamiast plenerowych pokazów szukać alternatywy pod dachem. Pierwszy Carnaval Show! schował się do galerii handlowej zamieniając w scenę i widownię korytarz między sklepami.

Chmury nad cyrkowcami

Jeśli deszcz pozwoli przed nami między innymi takie cyrkowe, ogólnie dostępne i gratisowe wydarzenia:

- Na placu Zamkowym zobaczymy spektakl francuskiej grupy Akoreacro „Arret d’Urgence”, określany jako żywiołowa mieszanka muzyki i akrobatyki zaprezentowana na ruchomej scenie jeżdżącej ciężarówką (pokazy 28 lipca o godz. 22 i 29 lipca o godz. 21). 16 cyrkowców będzie stale podkręcać emocje, prezentując wypadki i katastrofy, a wszystko to w rytm muzycznych akcentów.

- Na placu Litewskim planowane jest widowisko „Nautilus” powstałe we współpracy trzech czeskich formacji: Blackout Paradox, Teatr Novogo Fronta i Sacra Circus. 28 lipca o godz. 21 mieszanka pokazów akrobatyki, pirotechniki czy light show. Całość ozdobią ogromne marionetki i barwny morską świat.

- W sobotę o godz. 20 na placu Litewskim widowisko teatralne z elementami nowego cyrku w wykonaniu artystów, m.in. z Włoch, Grecji, USA, Szwecji, Peru, Czech, Niemiec i Polski. Tak zakończy się organizowany przez Ośrodek „Brama Grodzka (Grodzka Gate) – Teatr NN” Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera”.

- Równolegle w kilku miejscach śródmieścia: plac przed Centrum Kultury, plac Litewski (centrum i koło napisu I love Lublin), u zbiegu deptaka i ul. Kapucyńskiej, na placu łokietka i placu Po Farze będą występować buskerzy. W tym roku Warsztaty Kultury zaprosiły artystów z Chile i Argentyny. W konkursie buskerskim prezentują się: Duo Patagonia, A Tope, Mr Mostacho, Capuchini oraz Flash Gonzalez. Aby zgłaszać na jakiegokolwiek artystę należy wypełnić formularz online dostępny na stronie carnivallublin.pl.



W chwili gdy zamykaliśmy to wydanie gazety trwały pierwsze konkursowe buskerskie spektakle.

14 taśm

Oprócz carnavaleowego programu wszystko jest przygotowane, by także w tym roku świętu nowego cyrku towarzyszył Urban Highline Festival.

To już tradycja, że oprócz sztukmistrzów, akrobatów i iluzjonistów występujących na ulicach i placach, nad głowami lubelskiej publiczności spacerują highlinerzy. W programie tegorocznej, 15. już edycji UHF jest wydarzenie, które idealnie łączy oba festiwale. To „Slack Sensation”, który na błoniach pod Zamkiem zaprezentuje polsko-austriacki duet slacklinerów przy akompaniamencie wiolonczeli.

Ufamysobie

– W poniedziałek skończyliśmy ostatnie treningi, od wtorku są próby generalne. Korzystając z wiedzy, którą zdobyliśmy, postanowiliśmy stworzyć coś swojego, co będzie połączeniem bardzo sportowego świata, w który robimy najtrudniejsze tricke ze światem artystycznym, teatralnym z elementami gry

aktorskiej – zapowiada Filip Oleksik, jeden w grupie pięciu najlepszych tricklinierów na świecie, który wystąpi z Moritzem Purerem.

– Poznaliśmy się w 2015 roku, startowaliśmy w wielu zawodach i mistrzostwach świata organizowanych przez Redbull’a i inne wielkie firmy. Znamy się z sytuacji stricte sportowych ale nie tylko. Przez prawie rok byliśmy w duecie, robiliśmy pokazy na synchronicznych dwóch taśmach na pokładzie największego statku pasażerskiego pływającego głównie ze Stanów Zjednoczonych na Karaiby. Byliśmy tam częścią większego show dużo się ucząc i pracując a choreografami z USA i Kanady. Ostatnio dostaliśmy zaproszenie na pokazy do Niemiec i doszliśmy do wniosku, że to czas, w którym chcielibyśmy zacząć działać sami. Idealnie się uzupełniamy ponieważ mamy zupełnie inne umiejętności i ufamy sobie więc podział obowiązków przynajmniej na razie wygląda obiecująco. Bardzo się wspieramy – mówi Filip Oleksik.

Wpływ na życie

Moritz Purer i on należą do międzynarodowego zespołu Gibbon Slacklines. To firma produkująca sprzęt, a jedno-

Filip Oleksik i Moritz Purer

częściej sponsorująca i jednoznaczna najlepszych zawodników z całego świata.

– Wiadomo, że jak jesteśmy na mistrzostwach świata, każdy z nas przygotowuje się po swojemu i próbuje być lepszy od innych, natomiast nie ma niezdrowej rywalizacji. Na naszym etapie nie o to chodzi. Obaj uprawiamy ten sport ponad 11 lat, są od nas młodsi, i są trochę lepsi. Są ludzie, którzy mają zajmować pierwsze miejsca na mistrzostwach świata, a my mamy robić to, czego oni jeszcze nie umieją. Robić performance. Co jest domeną ludzi mających doświadczenie w świecie show biznesu – dodaje Oleksik.

Jak wspomina, pierwszy raz na Urban Highline Festival był w 2012 czy 2013 roku i od tamtego czasu opuścił jedynie dwie edycje.

– Miałem coraz ważniejsze obowiązki podczas wydarzenia, robienie prezentacji, prowadzenie warsztatów czy udzielanie odpowiedzi na pytania. Z racji, że zaczynałem mając 14-15 lat a teraz mam 25, no to widać że festiwal miał gigantycz-

ny wpływ na moje życie i to gdzie teraz jestem – przyznaje uczestnik tegorocznej, urodzinowej 15. edycji UHF.

Slackline dla każdego

Na błoniach pod Zamkiem, tam gdzie zobaczymy „Slack Sensation” są organizowane warsztaty slackline’u. Coś dla osób, które chcą rozwijać swoje umiejętności równowagi oraz koordynacji ciała i ducha. W Strefie Slackline każdy początkujący, niezależnie od wieku, znajdzie coś dla siebie. Organizatorzy zapewniają odpowiednie stanowiska o różnej wysokości i stopniu trudności, aby każdy mógł spróbować tego ekscytującego sportu bez obaw.

– To jest forma ruchu dla każdego. Wiadomo, że jeśli ktoś chce wchodzić w to, co my robimy, czyli w skakanie czy kwestie akrobatyki, tu owszem, preferencja ciała są wskazane. Ale jeśli ktoś chce mieć swoją taśmę, powiesić ją w parku i przy okazji posiedzieć na kocu ze znajomymi, jest to absolutnie dla każdego i fajnie gdyby było jak najbardziej promowane wśród wszystkich środowisk. Wszystkie zestawy dla początkujących jakie można sobie kupić mają instrukcję obsługi, żeby samemu skorzystać z taśmy:

jak ją powiesić i jak stawiać pierwsze kroki – mówi Filip Oleksik, który sam jest samoukiem. Jako nastolatek widywał w krakowskim w Parku Jordana slacklinerów i tak zainteresował się tym sportem.

– Nie warto zaczynać od długich taśm. Nie warto powiesić wysoko 15-metrowej i z niej spadać. Slackline wymaga czasu. Nie można się zniechęcić. Nie ma ludzi, którzy są w stanie wejść na taśmę i pójść. Ja też nie byłem kimś takim, ani mój partner również. To nie jest prawda, gdy ktoś próbuje raz, spada i mówi: nie, bo ja nie mam równowagi. Musimy mieć trochę czasu, poświęcić jedną czy dwie godziny treningu żeby utrzymać się na taśmie parę sekund, parę minut, zrobić parę kroków. Nie ma ludzi genialnych w tym sporcie, nie ma przypadków, które wchodzi i idą. Tak to nie działa – tłumaczy członek światowej czołówki.

Z zawodu jest fizjoterapeutą, slackline stosuje w niektórych przypadkach u swoich pacjentów.

Moritz Purer studiuje w Austrii biznes, ma rok do obrony tamtejszego dyplomu.

Walka na maczugi

– Jeśli zobaczycie kogoś, kto stoi na drabinie i gada, to

Sztuka: przegonić deszcz

aża, że nasza praca to tylko hobby i zabawa – mówią cyrkowi artyści. O prapremierze spektaklu, który nych performerów opowiadają uczestnicy tegorocznego Carnawalu Sztukmistrzów



pewnie będę ja – zapowiada Krzysztof Kostera Art, który też jest bywalcem na Carnavale Sztukmistrzów. Jak wylicza, widywaliśmy go w Lublinie już sześć lub siedem razy. Zazwyczaj był w programie festiwalu z własnym pokazem albo brał udział w spektaklach tworzonej na potrzeby miejskiego wydarzenia. W tym roku będzie w Lublinie jako artysta spoza programu oraz organizator piątkowego Fight Night Combat.

– Combat juggling to oficjalny sport żonglerów na świecie. To świetna, widowiskowa dla publiczności zabawa a przy tym zdrowa rywalizacja. Jest dwóch zawodników, każdy z nich żongluje trzema maczugami tzw. kaskadę, podstawowy układ żonglerski. Walka polega na wybić przeciwnikowi co najmniej jednej maczugi, ale tak by nadal samemu żonglować. Nie wolno trafić przeciwnika w twarz czy inną część ciała, jedynie wybijają się maczugę. Sport jest międzynarodowy, ma oficjalny ranking światowy – mówi Krzysztof Kostera, który organizuje combat juggling w całej Polsce. Spodziewa się 15-25 zawodników z różnych krajów.

Fight Night Combat zaczyna się w piątek o godz. 21 na błoniach pod Zamkiem. Wstęp wolny.

Krzysztof Kostera sam jest żonglerem, kończył Szkołę Cyrkową w Julinku. Widzowie świetnie go kojarzą, bo po pierwsze jego show „Niebezpieczne rzeczy” wygrał w zeszłym roku konkurs buskerski a po drugie jak nie zapamiętać kogoś, kto stojąc na wolnej ekwilibrystycznej drabinie żonglując trzema płonącymi toporami.

Okiełznanie żywiołu

– Uwielbiam występować na ulicy, dla mnie to jest najlepsza forma, najwięcej się przy niej uczy.

Uważam, że jest to w pewien sposób wyzwanie: okiełznanie żywiołu jakim jest publika na ulicy. To jest coś zupełnie innego niż publika, która siedzi w teatrze i czeka na ciebie, i nie ma możliwości wstać i odejść.

Na ulicy musisz złapać publikę, trzymać ich przy sobie, poprosić o pieniądze i generalnie zrobić dobre show. Naj-

Krzysztof Kostera Art

trudniejsze jest utrzymanie dobrej, wysokiej energii przez cały pokaz, aby to się zwróciło w kapeluszu ale też w takim zwrocie energetycznym od ludzi – mówi artysta.

Wspomina, że nie był wychowywany w duchu artystycznym, ale jako dziecko szukał wielu pasji i kilka lat żonglował. Był samoukiem,

szukał w Internecie filmików, starał się powtarzać. Dziś mówi, że to było ćwiczenie rzemiosła bez planowania występów ale tym sposobem osiągnął bardzo dużo żonglując trzema, czterema a nawet pięcioma piłkami. Po maturze wrócił do starej pasji i poszedł do szkoły cyrkowej.

– To był mój wybór, rodzina mnie raczej nie wspierała, wręcz uciekłem z domu.



Grupa Akoreacro: „Arret d'Urgence”

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

Można się śmiać, że w pewien sposób uciekłem do cyrku. To, co robię obecnie jest techniką którą się ćwiczę latami. Wypadkowa tego, że byłem na wielu festiwalach, chciałem się uczyć, czerpałem od wielu osób, bo żonglerka ma swoją technikę. Niektórzy uważają, że się żongluje i tyle, ale istotne jest by odpowiednio ustawić ciało, jak najmniej zużywać energii ale żeby jak najefektywniej to wszystko działało – opowiada Kostera.

Wow dla publiki

Publiczność widzi sztukmistrzów przez kilkadziesiąt minut. Dla nich dzień festiwalu to dzień pracujący. Każde ma swoje rytuały związane z występem.

– Jem bardzo lekkie posiłki, głównie owoce, żeby się nie obciążać i być na wysokiej energii. Bardzo pilnuję, żeby wszystko było dopięte na ostatni guzik, muszę wziąć wszystkie potrzebne rzeczy, mieć przygotowany kostium. Na pół godziny przed show muszę być gotowym w miejscu występu, żeby przeciwstawić najtrudniejsze rzeczy, żeby podczas pokazu mi nie poleciały. Można powiedzieć, że „Niebezpieczne rzeczy”

złożyłem dość szybko, ale on był aktualizowany. Coś wprowadzałem, odejmowałem uznając, że nie działa. Stwierdziłem, że dołożę płonące topory, bo to w ogóle jest wow dla publiki. Czasami pokaz ewoluuje, ale żeby w ogóle powstał potrzeba lat treningu. Co wytrenujesz, jest twoje i możesz zaprezentować. Trening jest bardzo istotną częścią naszej pracy. Dzięki niemu możesz utrzymać formę, nie tylko jeśli chodzi o sprawność ciała. Musisz co jakiś czas żonglować, balansować. Jeśli tego nie robisz, na pokazie upadają ci rzeczy co nie wygląda dobrze – tłumaczy artysta.

Chwali lubelską publiczność i organizację festiwalu. Sztukmistrzowie doceniają, że widzowie są świetnie nastawieni, wiele osób specjalnie przyjeżdża do Lublina. Ludzie chcą oglądać artystów, chcą wrzucać do kapelusza, a to dla ulicznych performerów jest bardzo istotne.

– Mam to szczęście, że nie muszę robić nic innego. Generalnie bym popychał młodych i pochwalał: idź w stronę artystycznych rzeczy lub cyrkowych. Choć mam świadomość jakie w Polsce jest podejście do sztuki cyrkowej. Traktowana jest trochę z przymrużeniem oka, trochę się z tego żartuje. Bywa, że cyrkowcy lepiej zarabiają niż inni artyści i przeciętnie zarabiający ludzie – dodaje Krzysztof Kostera.

Weekend festiwalu i konwencji

Ten rok jest szczególny dla sympatyków sztuki cyrkowej i fanów nowego cyrku. W sobotę i niedzielę czeka nas spotkanie dwóch wydarzeń. Jeszcze będzie trwał miejski Carnawale Sztukmistrzów a już zacznie się organizowana przez Fundację Sztukmistrzów Europejska Konwencja Żonglerska (EJC), która odbędzie się w Lublinie między 29 lipca a 5 sierpnia. Dzięki temu widzowie do bogatego (jeśli deszcz pozwoli) plenerowego programu carnavaleowego i UHF dopisują sobie wizytę w Parku Ludowym (zawody w jeździe na jednokołowym rowerze i pokazy tańca z ogniem), Ogród Saski, gdzie w niedzielę o godz. 19 spektakl otwarcia.

• **WIĘCEJ O TYM WYDARZENIU PISZEMY W MAGAZYNIE NA STRONIE 13 (AGDY, DAD)**



Uczestnicy ostatniego wtorkowego spotkania Klubu Weteranów Lubelskiego Sportu

FOT. KRZYSZTOF BASIŃSKI

Dopóki będą spotykali się co wtorek, żadna siła ich nie ruszy

Nikt nikogo nie zawiadamia, nie zaprasza, nie przypomina, a i tak co tydzień, w każdy wtorek, w samo południe na spotkanie do kawiarni w jednym z lubelskich centrów handlowych przychodzi po kilkanaście osób. Wszystkich łączy jedno: miłość do sportu i to od dość dawna

Krzysztof Basiński

Pomysł spotkań seniorów lubelskiego sportu przy kawie i ciasteczkach zrodził się w głowach dziś już niepełna 88-latków, działacza kolarskiego i koszykówki, byłego dziennikarza sportowego Andrzeja Frączkowskiego oraz Stanisława Komorskiego, związanego przez wiele lat z TKKF i Ludowymi Zespołami Sportowymi.

Sportowa ekipa

– Znamy się od bardzo dawna, jeszcze z czasów LZS. Kilkanaście lat temu przypadkiem trafiliśmy na siebie w centrum handlowym E. Leclerc przy Zana i umówiliśmy się na kawę. Na początku było nas dwóch, potem systematycznie dołączali do nas kolejne osoby związane z lubelskim sportem – mówi Stanisław Komorski.

W spotkaniach zaczęli regularnie uczestniczyć byli zawodnicy, trenerzy, działacze oraz dziennikarze sportowi. – Zygmunt Dobrzyński, Leszek Postój, Wojtek Budzyński, Andrzej Żołnierowicz, Jerzy Lipski, Henryk Grundszok, Jacek Mirosław, Jan Godlewski, Witold Zimny, Wacław Słomkowski, Janusz Karpiński, Dorota Jarosz, Kazimierz Wierciński, Witold Mischczak i Andrzej Szwabe – Andrzej Frączkowski jed-



nym tchem wymieniania nazwiska osób, które regularnie zaczęły pojawiać się na co wtorkowych spotkaniach.

Stanisław Komorski dodaje, że „to fenomen”.

– Nikt nikogo nie nigdy zawiadamia, nikt nikogo nie zaprasza, nie przypomina, a i tak co tydzień na spotkanie przychodzi wiele osób związanych z lubelskim sportem. Rekord to bodaj aż 23 uczestników. Te spotkania to jest to, co trzyma nas przy życiu. Średnia wieku to około 80 lat, a od początku ubył tylko dwóch. W 2021 roku zmarł Leszek Postój, legenda lubelskiej koszykówki lat sześćdziesiątych, a niedawno, 19 czerwca pożegnaliśmy na cmentarzu przy ul. Lipowej Wojtkę Budzyńską, byłego lekkoatletę, działacza i fana sportu, spikera sportowego. Pozostali nigdzie się nie wybierają. Żadna siła nas nie ruszy, dopóki będziemy

tutaj przychodzić. – dodaje Stanisław Komorski.

Historyczny dzień

– Na początku tego roku, podczas jednego z wtorkowych spotkań, padło hasło aby sformalizować nasze działania, powołując do życia organizację, która nadawałaby jakiś porządek, coś nowego tej całej działalności – mówi Andrzej Frączkowski. Tak powstał Klub Weteranów Lubelskiego Sportu.

Zebranie założycielskie stowarzyszenia odbyło się 1 marca. Uczestniczyło w nim 16 osób. Zebrani uchwalili przygotowany wcześniej statut oraz wybrali władze. Prezesem został Jerzy Lipski, od lat „zawsze” związany z zapasami, przez wiele lat pracownik Wojewódzkiej Federacji Sportu w Lublinie, a później Lubelskiej Unii Sportu. W zarządzie znaleźli się także Andrzej Frączkowski

(wiceprezes), Krystyna Lichocka (sekretarz), mec. Bogdan Taborski (skarbnik) i Wacław Słomkowski (członek). Wybrano Komisję Rewizyjną. Jej przewodniczącym został Stanisław Komorski, wiceprzewodniczącym Wojciech Budzyński, a członkiem Krzysztof Łapiński.

Klub Weteranów Lubelskiego Sportu w Krajowym Rejestrze Sądowym został zarejestrowany 23 marca.

– Trochę czasu zajęły nam sprawy organizacyjne, ale już zaczynamy prężnie działać

– zapowiada prezes Jerzy Lipski, dodając z uśmiechem, że dopiero we wtorek odebrał pieczęć stowarzyszenia.

Dobrze wiedzą, co chcą robić

– Będziemy organizowali cykliczne spotkania z ciekawymi ludźmi pod hasłem „Znane i nieznane diamenty lubelskiego sportu”. W tym roku planujemy trzy takie spotkania – zapowiada prezes Lipski. – Pierwsze po wakacjach, pod koniec września. Gościć będziemy Zbigniewa Wróblewskiego, byłego zawodnika Spółdzielcy Lublin, mistrza świata w akrobatyce. W październiku swoją sportową historię opowie trener judo i były prezes Okręgowego Związku Judo Józef

Tkaczyk, przez lata związanym z WKS Lublinianka, a obecnie szkoleniowcem w lubelskim Spartaku, który także regularnie uczestniczy w naszych co wtorkowych spotkaniach. W listopadzie o dawnym lubelskim sporcie porozmawiamy z Andrzejem Frączkowskim, który prezentuje swoje bogate archiwum nie tylko zdjęciowe – wylicza Lipski.

2 października Klub Weteranów Lubelskiego Sportu planuje zorganizowanie spotkania z okazji 50-lecia powstania Wojewódzkiej Federacji Sportu. Dokładne szczegóły poznamy wkrótce.

Leksykon

Jednym z elementów działalności Klubu będzie też przygotowanie sportowego leksykonu. Znajdą się w nim sylwetki zawodników, trenerów i działaczy, a także informacje o klubach, stowarzyszeniach oraz miejskich i wojewódzkich organizacjach sportowych. Jerzy Lipski zbiera je od kilkudziesięciu lat.

– „Leksykon ludzi lubelskiego sportu” oraz „Leksykon struktur lubelskiego sportu” już niedługo przedstawimy na naszym profilu na Facebooku. Obje pozycje będą oczywiście uzupełniane na bieżąco – zapewnia Lipski i zaprasza wszystkich przedstawicieli środowiska sportowego do współpracy.

Znajdujemy się w historii podczas gdy rok wcz...

• Jak wojna, inflacja, kryzys wpłynęły na rynek pracy w Lublinie?

– Napływ aktywnych zawodowo uchodźców z terenu Ukrainy – jeżeli będzie się utrzymywał w dłuższej perspektywie czasowej – spowoduje znaczące zmiany na rynku pracy. Ich charakter jest już pozytywny, ponieważ powstała szansa na większe zaspokojenie zapotrzebowania na pracowników, które niezmienne zgłaszali pracodawcy z terenu miasta Lublin i okolic. Dodatkowo przedsiębiorcy, w związku z rosnącym popytem na towary (głównie branży spożywczej) i usługi, zaczęli podkreślać, iż zwiększenie zapotrzebowania powoduje konieczność tworzenia kolejnych miejsc pracy. Potwierdzają to także wskaźniki liczbowe z ostatnich miesięcy.

• Ile mamy bezrobotnych w Lublinie i ilu Ukraińców?

– Znajdujemy się w historycznym momencie z rekordowo niskim bezrobociem. W końcu czerwca odnotowano wartość stopy bezrobocia na poziomie 4,4 proc., podczas gdy rok wcześniej była o niemal 1 punkt procentowy wyższa!

Roczny spadek liczby zarejestrowanych u nas bezrobotnych wyniósł ponad 1600 osób, co daje finalnie 8050 osób w ewidencji w czerwcu.

Uchodźcy z Ukrainy stanowią obecnie 226 osób spośród nich. Łącznie, od początku rosyjskiej inwazji, Urząd obsługiwał ponad 1200 Ukraińców, którzy znaleźli schronienie w Lublinie. W zasadzie należy mówić o Ukraińcach, ponieważ 95 proc. z nich to kobiety. Pamiętajmy przy tym, że kilkuprocentowe bezrobocie jest określane jako „naturalne” i umożliwia poprawne funkcjonowanie gospodarki.

• Jakie są źródła pomocy dla bezrobotnych?

– Miejski Urząd Pracy w Lublinie funkcjonuje w oparciu o środki Funduszu Pracy, Fundusze Europejskie i budżet samorządu. Świadczona pomoc obejmuje szereg usług i instrumentów, które sprawdziły się w minionych latach i są bardzo

Staże, programy i pomoc w poszukiwaniu pracy

W tym momencie z rekordowo niskim bezrobociem. W końcu czerwca odnotowano wartość stopy bezrobocia na poziomie 4,4 proc., wcześniej była o niemal 1 punkt procentowy wyższa! – **ROZMOWA** z Katarzyną Kępą, dyrektorem Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie

efektywne. Aktualnie prowadzimy nabory wniosków o zorganizowanie staży, kierujemy na szkolenia zawodowe. Przyznajemy także środki na podjęcie działalności gospodarczej i w ramach bonów na zasiedlenie – gdy bezrobotny do 30 roku życia przeprowadza się „za pracę”. Pracodawcy mogą liczyć na dofinansowania wynagrodzeń za zatrudnienie skierowanego bezrobotnego oraz na pokrycie kosztów wyposażenia tworzonego stanowiska pracy.

• Jak są oferty stażowe?

– Staże cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Z jednej strony niosą one możliwość praktycznego „szlifowania” swoich umiejętności podczas wykonywania pracy pod okiem opiekuna stażu nawet przez 6 miesięcy, a z drugiej: stanowią przedsięwzięcie prawdziwego zatrudnienia, ponieważ pracodawcy chętnie kontynuują współpracę ze stażystami. Obszary zawodowe, w których bezrobotni odbyli program stażu są bardzo liczne i zróżnicowane. Wymienię te najczęściej występujące, były to: • prace sekretarskie i biurowe • sprzedaż • opieka społeczna • usługi fryzjerskie • rachunkowość i księgowość. Należy przy tym pamiętać, że każdemu stażyście wypłacamy co miesiąc stypendium w wysokości **1790,30 zł**.

• Jak się o nie starać?

– Po spełnieniu podstawowego warunku, jakim jest zarejestrowanie się w urzędzie pracy, wsparcie to jest dostępne dla każdego i to niezależnie od wieku. Oczywiście: na rynku pracy są grupy wymagające szczególnej uwagi i do nich przede wszystkim kierujemy ofertę pomocy, ale doradcy klienta w Urzędzie dobierają odpowiednie usługi i instrumenty do potrzeb i zainteresowań zawodowych wszystkich chętnych osób poprzez Indywidualne Plany Działania.

W trakcie wizyt warto określić swoje preferencje, a między obowiązkowymi wizytami można zainteresować upatrzonych pracodawców możliwością organizacji stażu, gdyż to pracodawca składa wniosek stażowy i ma prawo wskazać w nim konkretnego kandydata. Na naszej stronie internetowej codziennie aktualizujemy dostępne bez konieczności logowania się zestawienie ofert stażowych, podobnie dzieje się z ofertami pracy.

• **Ile MUP wydaje na pomoc zarejestrowanym ludziom bez pracy?**

– Pierwszym z podstawowych źródeł finansowania jest Fundusz Pracy, z którego w tym roku otrzymaliśmy nieco ponad 20 milionów złotych na wsparcie, a zaangażowano już niemal 17,5 mln zł. 19 lipca w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie została podpisana umowa o dofinansowanie z Funduszy Europejskich naszego flagowego projektu dotyczącego aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych.

Dzięki temu rozpoczęliśmy wydatkowanie środków dostępnych do końca roku w wysokości 9,5 mln.

• Jak są główne programy dla młodych? Dla starszych? I dla tych, którzy zamknęli działalność gospodarczą?

– Wymienione wcześniej formy wsparcia są dostępne i oferowane wszystkim kategoriom osób bezrobotnych. Oprócz tego realizujemy „Program aktywizacji zawodowej bezrobotnych i poszukujących pracy 50+”, „Program aktywizacji zawodowej długotrwale bezrobotnych kobiet”, program regionalny „Aktywizacja zawodowa osób



FOT. PAWEŁ KANIUK

długotrwale bezrobotnych”. Miejski Urząd Pracy w Lublinie opracował ponadto tzw. program specjalny „Perspektywa” skierowany do 20 osób bezrobotnych powyżej 50 roku życia zarejestrowanych w Urzędzie, które są zainteresowane zmianą swojej sytuacji zawodowej. Zawiera on zindywidualizowane i jeszcze bardziej kompleksowe działania aktywizujące, a nawet takie ułatwienie mobilności jak darmowe bilety okresowe komunikacji miejskiej.

• Jakie szkolenia oferuje MUP dla lublinian?

– W minionym roku ponad pół tysiąca lublinian skorzystało z szerokiego wachlarza organizowanych przez nas szkoleń. Dominują szkolenia grupowe z kierunków: • asystent ds. księgowości • kadry i płace • fryzjer • kosmetyczka • kucharz • operator koparko-ladowarki • operator wózków jezdniowych • kompetencje cyfrowe • spawanie • technologów wykończeniowych.

Przyjmujemy także wnioski o szkolenia indywidualne wynikające z potrzeb pracodawców. Przykładami z ostatnich dni są: glazurnik i podsta-

W minionym roku ponad pół tysiąca lublinian skorzystało z szerokiego wachlarza organizowanych przez nas szkoleń – mówi Katarzyna Kępa, dyrektorka Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie

wowe kompetencje cyfrowe: ECDL. Odrębnym działaniem jest finansowanie kształcenia ustawicznego pracodawców i ich pracowników ze środków Krajowego Funduszu Szkoleniowego.

Na wniosek pracodawcy wspieramy jego kadre dla jak najlepszego dopasowania kompetencji do wymagań dynamicznie zmieniającej się gospodarki.

• A dla Ukraińców?

– Na podstawie obowiązującej od marca 2022 roku specustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, obywatele tego kraju, którzy przybyli do Polski w związku z działaniami wojennymi, mogą zarejestrować się w MUP

w Lublinie jako bezrobotni. Nabycie takiego statusu oznacza możliwość korzystania ze wszystkich usług rynku pracy (takich jak pośrednictwo pracy, doradztwo zawodowe, szkolenia) oraz instrumentów rynku pracy (w szczególności takich jak staż i prace interwencyjne). W Urzędzie działa punkt informacyjny dla osób z Ukrainy, który obsługiwany jest przez pracowników mówiących biegle w języku ukraińskim i angielskim, dostępne są ulotki w języku ukraińskim, telefony do instytucji pomocowych, informacje o kursach językowych i wiele innych. Strona internetowa MUP w Lublinie jak i portal z ofertami pracy oferty.praca.gov.pl dostępne są także w języku ukraińskim.

• A są w Lublinie inni cudzoziemcy zarejestrowanych jako bezrobotni?

– Liczba cudzoziemców zarejestrowanych w MUP w Lublinie na koniec czerwca to 318 osób, w tym oprócz osób obywatelstwa ukraińskiego są m.in. obywatele: Rosji, Białorusi, Iraku, Bułgarii, Iranu, Gruzji, Turcji, Czech.

• MUP prowadzi również orientację zawodową dla młodzieży?

– Od lat zacieśniamy współpracę ze szkołami, nasi doradcy zawodowi odwiedzają w szczególności szkoły średnie i branżowe. Dobrym przykładem z tego roku są zorganizowane w marcu dni otwartych drzwi „W drodze do zatrudnienia – wsparcie młodzieży na rynku pracy”. Przedsięwzięcie cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród uczniów ostatnich i przedostatnich klas techników i szkół branżowych, którzy licznie przybyli na spotkania z doradcami zawodowymi.

Była to pierwsza edycja rozpoczynająca cykl spotkań dotyczących tego: co można zyskać dzięki Urzędowi Pracy, jak napisać dobre CV, jak szukać pracy. Ponadto przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Lublinie w ramach akcji „Zawodowy strzał w 10!” zaprezentowali informator o szkołach ponadpodstawowych województwa lubelskiego oraz wykaz kwalifikacyjnych kursów zawodowych. W efekcie udało się znacząco poszerzyć zakres wiedzy młodzieży o korzyściach, które przynosi świadczona przez ww. instytucję pomoc w odnajdowaniu swojej ścieżki zawodowej.

• W jakim stopniu działa e-urząd?

– Dla klientów jest dostępny przede wszystkim portal praca.gov.pl. Dzięki niemu można załatwić wiele spraw nie wychodząc z domu. Droga elektroniczna można się zarówno zarejestrować, jak i wyrejestrować, można wnioskować o rozmaite zaświadczenia, ale także o niektóre świadczenia i formy wsparcia, takie jak na przykład wspomniany wcześniej bon na zasiedlenie, skierowanie na szkolenie, czy też o sfinansowanie postępowania nostryfikacyjnego. Wiele spraw przez internet mogą również załatwić pracodawcy: zgłosić oferty pracy lub stażu, powiadomić o powierzeniu wykonywania pracy obywatelowi Ukrainy, wnioskować o zezwolenie na pracę cudzoziemca i wiele innych. Tylko w tym roku wpłynęło do nas przez portal internetowy ponad 15 tysięcy pism.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

- podstawowy (100 proc. staż pracy wynoszący co najmniej 5 lat i nie dłuższy niż 20 lat.) w okresie pierwszych 90 dni posiadania prawa do zasiłku 1 491,90 (1 357,63 netto) w okresie kolejnych dni posiadania prawa do zasiłku: 1 171,60 (1 066,16 netto)
- 80 proc. gdy staż pracy osoby uprawnionej do zasiłku dla bezrobotnych jest krótszy niż pięć lat w okresie pierwszych 90 dni posiadania prawa do zasiłku 1 193,60 (1 086,18 zł netto). W okresie kolejnych dni posiadania prawa do zasiłku 937,30 (netto 852,94 zł)
- 120 proc. przy stażu pracy dłuższym niż dwadzieścia lat; w okresie pierwszych 90 dni posiadania prawa do zasiłku 1 790,30 zł (1 629,17 zł netto), w okresie kolejnych dni posiadania prawa do zasiłku 1 406,00 zł (1 279,46 zł netto)

BEZROBOTNI ZAREJESTROWANI

Wykształcenie	Razem	Kobiety
Wyższe	1993	1184
Policealne i średnie zawodowe/branżowe	1664	781
Średnie/ogólnokształcące	1124	566
zasadnicze zawodowe/branżowe	1121	341
Gimnazjalne/podstawowe i poniżej	2148	918

Bezpieczny kredyt otworzył drzwi do mieszkań

Bezpieczny Kredyt 2 proc. rozkręcił rynek mieszkaniowy w Lublinie. Nawet osoby ze średnimi dochodami mogą starać się nawet o 400-500 tysięcy złotych kredytu na preferencyjnych warunkach. Lubelscy deweloperzy mają pełne ręce roboty, bo zainteresowanie nowymi mieszkaniami wystrzeliło w kosmos

Paweł Puzio

Pan Dariusz zarabia nieco ponad średnią krajową. – Do tej pory wynajmowałem mieszkanie. Niestety: wysokie stopy powodowały, że miałem niską zdolność kredytową. Nie mogłem sobie pozwolić na zakup mieszkania, nowego czy używanego. Po wprowadzeniu „Bezpiecznego kredytu” mogę starać się o zakup własnego lokum, mniej więcej 45-metrowego. Mam już pozytywną, wstępną decyzję kredytową. Wolę spłacać kredyt, niż wynajmować mieszkanie – dodaje pan Dariusz.

Kolejka po nowe mieszkania

– Widzimy wzrost zainteresowania ofertą nowych mieszkań po wprowadzeniu Bezpiecznego Kredytu 2 proc. Od momentu wejścia w życie, większość osób decydujących się na zakup mieszkania właśnie skorzystało z możliwości preferencyjnego finansowania. Dodatkowo wiele z naszych inwestycji jest na ukończeniu, co zachęca klientów którzy chcą kupić mieszkanie praktycznie gotowe

do odbioru – mówi Katarzyna Kostarz z biura sprzedaży lubelskiego dewelopera TBV.

– Ożywienie wśród osób zainteresowanych zakupem lokalu mieszkalnego w ramach programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. obserwujemy już od kwietnia tego roku, przy czym

od połowy czerwca telefony się urywają. Ludzie wręcz ustawiają się w kolejce, w oczekiwaniu na zwolnienie się rezerwacji na poszczególnych lokalach.

Klienci proszą o wpisanie ich na drugie, a nawet na trzecie miejsce z nadzieją, że ktoś zrezygnuje – dodaje Katarzyna Markiewicz, dyrektor sprzedaży mieszkań w Eko-Park Lublin.

Co wybiera singiel, a co rodziny

Największym zainteresowaniem w Lublinie wśród



singli lub bezdzietnych par cieszą się lokale o powierzchni poniżej 50 mkw., a w przypadku rodzin z minimum jednym dzieckiem, chętnie kupowane są mieszkania

o powierzchni od 55 do 65m. kw.

Ceny nowych mieszkań na rynku pierwotnym są zróżnicowane. Na przykład na osiedlu Eko Park Jemiołuszki, które ma być oddane jeszcze w tym roku, ceny kształtują się na poziomie 8,6-8,8 tys. zł za metr kwadratowy. Ciekawą propozycją na lubelskim rynku mieszkań jest inwestycja Osiedle Europejskie na Felinie realizowana przez firmę TBV, gdzie ceny za metr kształtują się na poziomie 7,9-8,5 tys. zł za metr kwadratowy. Na osiedlach Koncertowa Dolina czy Dożynkowa, realizowanych przez DomLublin, metr kwadratowy nowego mieszkania kosztuje od 8,5 do 8,8 tysięcy złotych. Na lubelskim rynku można jednak znaleźć mieszkania droższe, ale i nieco tańsze. Cenę definiuje lokalizacja oraz standard wykończenia.

– Wśród potencjalnych nabywców zauważyliśmy wyraźny podział na tych, którzy z zamiarem zakupu własnego „M” nosili się od jakiegoś czasu, mają zbadaną zdolność kredytową pozwalającą na zakup poza Bezpiecznym Kredytem, ale z wiadomych przyczyn chcą spróbować z niego skorzystać oraz na tych, których wejście „2 proc.”

zmobilizowało do podjęcia decyzji o zakupie mieszkania i dopiero rozpoczynają swoją drogę w tym kierunku – dodaje Katarzyna Markiewicz z EkoPark Lublin.

Banki zarzucone wnioskami

„Bezpieczny kredyt 2 proc.” ma swoim portfelu już 7 banków. – Oferta Bezpiecznego Kredytu w naszym banku spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem. Każdego dnia obserwujemy wzmożone zainteresowanie, skutkujące dużą liczbą składanych wniosków kredytowych. Od momentu startu programu do końca zeszłego tygodnia wpłynęło ponad 4 tys. wniosków. Zgodnie z ustawą bank ma 21 dni na podjęcie decyzji kredytowej – tłumaczą pracownicy Departamentu Komunikacji Bank Pekao S.A. W rzeczywistości wnioski są rozpatrywane dłużej, na co uwagę zwracają lubelscy deweloperzy. Związane jest z wydłużeniem czasu wstępnej rezerwacji nowego mieszkania, co komplikuje życie przedsiębiorcom budowlanym.

– De facto Bezpieczny Kredyt 2 proc. to powrót do poziomu oprocentowania kre-

dytów hipotecznych sprzed wystrzału inflacji – dodaje jeden z lubelskich deweloperów.

Pieniądze w ramach „Bezpiecznego kredytu 2 proc.” są tańsze od standardowej hipoteki. Przypomnijmy, że kredyt 2 proc. może uzyskać osoba do 45. roku życia, która nie ma i nie miała mieszkania, domu ani spółdzielczego prawa do lokalu lub domu. W przypadku małżeństwa lub rodziców co najmniej jednego wspólnego dziecka, warunek wieku spełnić musi przynajmniej jedno z nich.

Maksymalna wysokość kredytu, który może uzyskać jedna osoba, wynosi 500 tys. zł. W przypadku małżeństwa lub rodziców z dzieckiem maksymalna kwota kredytu to 600 tys. zł. Kredyt można otrzymać na mieszkania zarówno z rynku pierwotnego, jak i wtórnego. W programie nie obowiązuje limit cen za 1 mkw. mieszkania. Dopłata do rat kredytu mieszkaniowego to różnica między stałą stopą ustaloną w oparciu o średnie oprocentowanie kredytów o stałej stopie w bankach kredytujących, a oprocentowaniem kredytu zgodnie ze stopą 2 proc. Dopłata będzie przysługiwała przez 10 lat.

FOT. DW

REKLAMA



Domy w programie Bezpieczny kredyt 2%

od 770 000 zł

Pomagamy w uzyskaniu kredytu.

Wszystkie formalności u naszych doradców.

tel. 695 402 101 willowy-jastkow.pl

Więcej chętnych, wyższe ceny

„Bezpieczny kredyt 2%” podbijał ceny mieszkań zanim jeszcze zaczął działać. Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że w czerwcu, jeszcze przed startem programu, ceny mieszkań były wyższe niż w styczniu we wszystkich 17 badanych miastach

Zwykle sezon letni to zastój na rynku nieruchomości. Historycznie latem jest mniej ofert i mniej kupujących umawia się na prezentację. Tym razem jest jednak inaczej. Już od maja odczuwalne jest większe zainteresowanie mieszkaniami – piszą autorzy najnowszego raportu Expander i Rentier.io. – Już zapowiedzi wprowadzenia programu „Bezpieczny kredyt 2%” zdecydowanie zmieniły sytuację na rynku. Popyt wzrósł, a wraz z nim ceny mieszkań.

W czerwcu, jeszcze przed startem programu, wiele osób już podpisywało umowy przedwstępne rezerwując sobie wybrane mieszkanie. W rezultacie we wszystkich badanych przez autorów raportu 17 miastach ceny były wyższe niż w styczniu. W porównaniu z majem ceny były wyższe w 14 z 17 analizowanych miast. Spadki wystąpiły jedynie w Toruniu, Częstochowie i Katowicach. W tym



Od stycznia do czerwca tego roku, przeciętne ceny wzrosły o 5,5 proc. Duży popyt to nie tylko zasługa dopłat, ale również dobrej dostępności preferencyjnego kredytu

FOT. PEXELS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Najwyższe wzrosty w porównaniu z majem w wystąpiły w Rzeszowie (8,5 proc.) i Sosnowcu (8,2 proc.).

Jakie mieszkania drożeją najszybciej?

Porównując ceny w drugim kwartale tego roku względem I kwartału, największe wzrosty odnotowano wśród małych mieszkań (+3,9 proc.) i średnich (+3,5 proc.). Duże mieszkania również podrożały, ale w mniejszym stopniu: o 2,9 proc.

Autorzy raportu zwracają też uwagę na to, że liczba ofert dodanych na portale w czerwcu była o 3,6 proc. mniejsza niż w maju, a wszystkich aktywnych ofert w czerwcu było o 2,5 proc. mniej niż miesiąc wcześniej. – Można zatem stwierdzić, że podaż maleje. W warunkach zwiększonego popytu wywołuje to oczywistą presję na wzrost cen mieszkań – czytamy w raporcie Expander i Rentier.io.

(ŹRÓDŁO: RAPORT EXPANDER I RENTIER.IO)

Miasto	Przeciętna cena m.kw.	Zmiana od maja 2023	zmiana od stycznia 2023
Katowice	7 991 zł	-10%	11%
Rzeszów	8 734 zł	9%	9%
Kraków	12 322 zł	4%	8%
Bydgoszcz	7 650 zł	2%	8%
Lublin	8 854 zł	1%	6%
Warszawa	13 854 zł	5%	5%
Toruń	7 851 zł	-2%	5%
Łódź	7 789 zł	1%	5%
Radom	6 627 zł	2%	4%
Szczecin	8 704 zł	2%	3%
Białystok	8 733 zł	4%	2%
Sosnowiec	6 144 zł	8%	1%

(ŹRÓDŁO: RAPORT EXPANDER I RENTIER.IO)

ostatnim miesiącu aż o 9,8 proc. W maju w Katowicach pojawiły się w sprzedaży drogie inwestycje deweloperskie, które mocno podbiły medianę cen. W czerwcu nowych drogiej inwestycji już nie wprowadzono do sprzedaży, przez co względem maja ceny ofert dodanych mogą sprawiać wrażenie istotnie tańszych. – Jest to złudne wrażenie, gdyż ceny w czerwcu były wyższe niż kwietniowe – czytamy w raporcie.

R E K L A M A

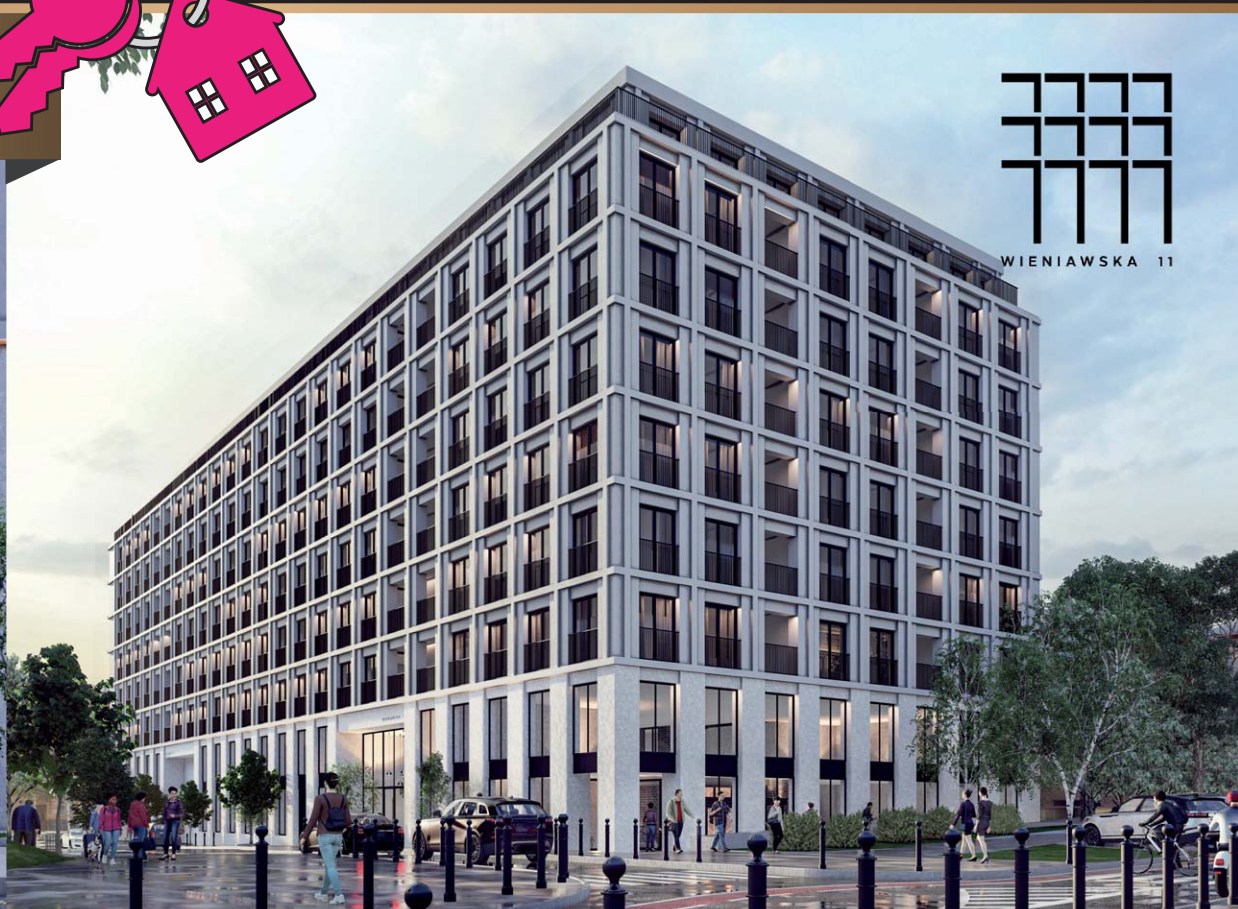
**KLUCZE
WRZESIEŃ 2023**

510 990 201



Najwyższy standard w Lublinie!

www.wieniawska11.pl



W I E N I A W S K A 11

Zielony park rozrywki: miniatury i labirynty

Turyści odwiedzający Kazimierz Dolny powinni zajrzeć do położonego niedaleko Parku Labiryntów i Miniatur w Rąblowie. To jeden z pierwszych parków rozrywki na Lubelszczyźnie. Na gości czekają tu zagadki i modele znanych, lokalnych perełek architektury

Radosław Szczęch

Dotarcie do parku nie jest najłatwiejsze. Jadąc drogą wojewódzką nr 830 (Kazimierz-Nałęczów) na wysokości Celejowa należy skręcić na południe, w stronę Rąblowa, a następnie kierować się zgodnie ze strzałkami informującymi o położeniu labiryntów. Właściciele obiektu śmieją się, że dotarcie do nich to pierwsza zagadka, jaka czeka gości. Wszyscy, którym uda się ta sztuka, nie powinni żałować.

Park w Rąblowie powstał w 2012 roku, a więc nieco wcześniej niż Magiczne Ogrody w Trzciankach, czy Farny Iluzji w Trojanowie. W odróżnieniu od dużych centrów rozrywki, jest oazą ciszy i spokoju. Na ponad 1,5 hektara, właścicielom działki udało się natomiast zmieścić tyle mniejszych i większych atrakcji, że jak zapewniają: każdy znajdzie coś dla siebie.

Można się zgubić

Największym magnesem na turystów jest ogromny, naturalny labirynt wykonany z 7 tysięcy szmaragdowych tui. Podzielony na trzy części, zajmuje przestrzeń ok. 5,5 tys. mkw.

To prawdopodobnie największy tego rodzaju labirynt w Polsce.

I sądząc po opiniach osób wychodzących z niego, naprawdę można się w nim zgubić. Dla gości przygotowano przy okazji dodatkowe wyzwania w postaci znalezienia ukrytych wewnątrz



skarbów, czyli baz. Za odnalezienie wyjścia z tej zielonej zagadki goście otrzymują pamiątkowe dyplomy.

Inne labirynty to choćby malinowy, kamienny, równowagi, linowy i miskantowy. W nich zgubić się o wiele trudniej, ale buszowanie pomiędzy krzakami, zwłaszcza dla najmłodszych, może być świetną formą rozrywki. Na miejscu znajdziemy także indyjskie tipi, drewniane wózki, ławki przeżyć, galerię drewnianych rzeźb wykonanych na zamówienie, fotografie miejscowych kapliczek, miejsce na ognisko oraz tytułowy park miniatur. Ten ostatni oferuje 50 modeli oryginalnych, w większości istniejących budowli: perełek architektury ziemi puławskiej. Wśród nich jest wiatrak z Międmierza, nałęczowska willa, czy dawny dworzec kolejowy w Puławach. Gratka dla miłośników architektury.

Z Roztacza do ziemi puławskiej

Za sukcesem parku stoi małżeństwo Celiny i Ryszarda Sobczuków z Tomaszowa Lubelskiego. Ponad 11 lat temu wymarzyli sobie takie miejsce, zdobyli dotację (100 tys. franków) z funduszu szwajcarskiego i zabrali się do pracy. Po zakupie działki, posadzili na niej łącznie 20 tys. roślin. Zainwestowali w elementy małej architektury i większość wymienionych atrakcji. W pierwszych latach tego biznesu mieszkali w przyczepie kempingowej. Ostatecznie sprzedali swój rodzinny dom na południu województwa i zakupili gospodarstwo w okolicach parku. Teraz większość czasu spędzają w gminie Wąwolnica, a na zimę wracają na Roztocze.

– W miarę możliwości staramy się o wszystko dbać, zwłaszcza o rośliny. Pracy jest

przy tym bardzo dużo, szczególnie wiosną, gdy trzeba cały labirynt wygrać. Regularnego odnawiania wymagają też nasze miniatury. Ale przeprowadzki w to miejsce i postawienia na park, na pewno nie żałujemy. To była świetna decyzja. Spełniliśmy swoje marzenie – opowiada Celina Sobczuk, współwłaścicielka parku. – Najwięcej satysfakcji czujemy wtedy, gdy nasi goście do nas wracają i chwalą to, jak wyglądają nasze rośliny. Cieszą się z wypoczynku, ciszy, bliskości natury. Dzieci mogą się tutaj wyhasać, wybiegać, oderwać od komputerów.

Ariadka i lessowe zajęcia

Choć większość najbardziej dostępnej przestrzeni została już wykorzystana, właściciele co roku starają się dokładać coś nowego. W tym sezonie w weekendy w parku zaczęła otwierać się budka



Ryszard i Celina Sobczuk od ponad 10 lat prowadzą rodzinny park rozrywki w Rąblowie w gminie Wąwolnica, w powiecie puławskim. Jak podkreślają, jego otwarcie w 2012 roku było spełnieniem marzeń

FOT. RS

z gastronomią. Niedługo goście otrzymają również nową grę terenową, rodzaj krzyżówki, której rozwiązanie będzie wymagało zajrzenia do labiryntu. W przyszłym roku z kolei w Rąblowie pojawić ma się nowa postać: Ariadka, od mitologicznej Ariadny, która pomagała Tezeuszowi wydostać się z labiryntu Minotaura. Kobieta znajdzie się na nowych reklamach parku, a docelowo ma się stać jego maskotką.

Właściciele obiektu ciągle rozważają dalsze kroki, zerkając na możliwości pozyskiwania kolejnych dotacji. W przyszłości w Rąblowie z pewnością pojawią się nowe labirynty oraz zagadki skierowane zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Jednym z pomysłów są lessowe warsztaty dla gości, nawiązujące do licznych lessowych wąwozów, jakie można spotkać w okolicy.

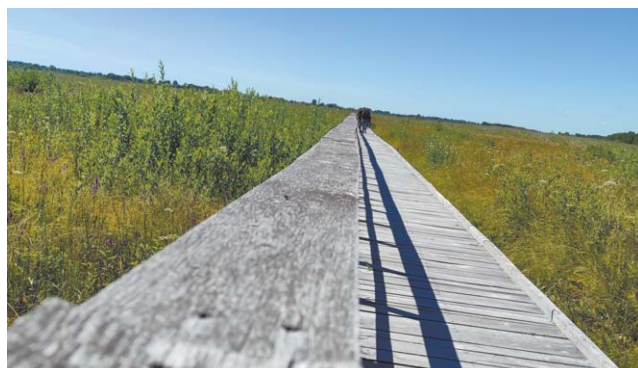
– Na pewno z tego parku nie zrezygnujemy. To dzisiaj całe nasze życie – zapewniają nasi bohaterowie.

Przypominamy, że bilety można kupić w cenie 22 (ulgowe) i 26 zł (normalne) przy czym dzieci do lat 4 wchodzi za darmo. Bezpłatny jest także parking. Jak zapewnia Ryszard Sobczuk, żeby spokojnie przejść cały park i skorzystać ze wszystkich atrakcji, należy poświęcić około dwóch godzin.

Lubelszczyzna na wakacje

To nasz przewodnik dla odwiedzających i spędzających urlop w naszym województwie. Pokazujemy miejsca i zabytki warte odwiedzenia. To nie tylko informacje dla przyjezdnych, ale również dla mieszkańców regionu, którzy będą mogli na nowo poznać znane im miejsca lub odwiedzić te których jeszcze nie widzieli.

Co piątek w okresie wakacji będziemy prezento-



Oto kolejna propozycja od naszych czytelników: Poleski Park Narodowy, ścieżka dydaktyczna „Czahary” i ścieżka przyrodnicza „Sptawy”



FOT. MAREK NOWAK

wać bardziej i mniej znane zakątki Lubelszczyzny.

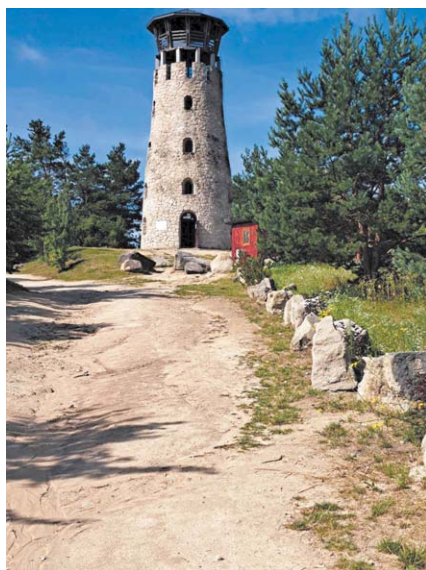
Zapraszamy do współtworzenia tego cyklu.

Przesyłajcie nam Wasze zdjęcia miejsc i zabytków, które Waszym zdaniem są ciekawe i warte pokazania. Najciekawsze będziemy prezentować na łamach Dziennika Wschodniego.

Zdjęcia z podpisem wysyłajcie na adres promocja@dziennikwschodni.pl lub pod postem na naszym Facebooku.

Józefów. Raj nie tylko dla rowerzystów

Prawie 100 kilometrów profesjonalnie wyznaczonych i przygotowanych tras oraz szlaków rowerowych. Kolejne wiodące do sąsiednich gmin. Józefów w powiecie biłgorajskim jest nazywany rowerową stolicą Roztocza. Ale z powodzeniem wypoczywać tutaj mogą też ci, którzy lubią piesze wycieczki, a także miłośnicy leniwego plażowania



Piękny widok na okolicę rozpościera się z potężnej baszty, do której wejście jest darmowe



Anna Szewc

Nasza autorska mapa, przygotowana przez sekretarza gminy Roberta Rabiege, który też aktywnie działa w Józefowskiej Kawalerii Rowerowej, jest zatytułowana „Józefów – rowerowa stolica Roztocza”. I nie ma w tym przesady. My naprawdę tą stolicą jesteśmy – mówi z przekonaniem Kinga Tuszyńska, inspektor d.s. turystyki w Urzędzie Miasta i Gminy Józefów, która w wakacje pracuje w Punkcie Informacji Turystycznej zlokalizowanej w centrum miasteczka, na rynku.

I wyjaśnia skąd ten tytuł. Przyznaje, że Józefów nie jest aż tak popularny jak np. Zwierzyniec, Krasnobród czy Susiec, choć równie pięknie położony wśród roztoczańskich lasów.

– Nasz główny atut jest taki, że znajdujemy się w centrum. Od nas można kilkustokilometrowymi szlakami dojechać przez Floriankę do Zwierzynca, także do Suśca, a nawet Narola położonego już na Podkarpaciu – zachęca Tuszyńska.

I proponuje, aby pobyt w Józefowie rozpocząć od wizyty w PIT, który przez całe lato jest otwarty w godz. 7.30-15.30 od poniedziałku do

Rezerwat „Czartowe pole” położony nad rzeką Sopot jest objęty ścisłą ochroną. Po ścieżce dydaktyczno-przyrodniczej wędruje się teraz komfortowo dzięki przeprowadzonym przez Nadleśnictwo Józefów remontom pomostów i poręcz

piątku, a w weekendy od 10 do 14.

– Wszelkie informacje dotyczące atrakcji Józefowa, także opis przebiegu tras są do pobrania na naszej stronie internetowej, ale w punkcie za symboliczną złotówkę jest do kupienia w wersji papierowej ta właśnie nasza unikatowa mapa. Poza tym oferujemy również wiele innych darmowych materiałów, folderów. Mamy też w ofercie różne pamiątki i gadżety. No i oczywiście przede wszystkim służymy pomocą i radą w sprawie organizacji pobytu – zapewnia Kinga Tuszyńska.

W miasteczku

Bo przyjazd do Józefowa, zarówno dłuższy, jak weekendowy, naprawdę może obfitować w atrakcje. Jest ich sporo, nie tylko dla rowerzystów.

W samym miasteczku, które za dwa lata będzie świętowało jubileusz swojego 300-lecia można pospacerować po rynku, wokół oryginalnej fontanny z potężnymi figurami zwierząt. Warto zajrzeć do synagogi z końca XIX wieku, w której



Co roku sezon turystyczny w Józefowie zaczynają się z początkiem maja, kiedy organizowana jest wielka Józefowska Majówka Rowerowa

FOT. JÓZEFOWSKA KAWALERIA ROWEROWA

mieści się Miejska Biblioteka Publiczna i pokoje gościnne. Pasjonatów historii powinna zainteresować wizyta na kirkucie z połowy XVII wieku, na którym zachowało się ok. 400 nagrobków, w tym najstarsza

macewa – ojca i syna datowana na rok 1743.

W granicach miasta znajduje się również eksploatowany od XVII wieku kamieniołom „Babia dolina”. Urzeka pięknem zarówno z poziomu gruntu, jak i z wysokości. Bo warto wdrapać się (wstęp jest darmowy) na zbudowaną w sąsiedztwie 20-metrową basztę widokową.

Bezpośrednio przy niej są też wyznaczone miejsca do relaksu: wiaty ze stolami i krzesłami, a także miejsce do grillowania. Zresztą, co ważne, takich miejsc do od-

Nowy rekreacyjny zalew w Józefowie powstał kilkanaście lat temu. Woda w nim jest czysta i ciepła, a potężna plaża piaszczysta

FOT. ANNA SZEWC

poczynku nie brakuje też przy wszystkich trasach rowerowych w obrębie gminy. Część z nich powstała, gdy w połowie listopada 2015 roku zakończono na terenie gminy budowę szlaku rowerowego Green Velo, liczącego w skali kraju 2000 km, a biegnącego przez pięć województw: od warmińskiego mazurskiego, przez podlaskie, lubelskie, podkarpackie i świętokrzyskie.

Nad wodą

Zaledwie kilometr od centrum Józefowa bierze początek rzeka Neprysza. Wzdłuż której wyznaczono ścieżkę spacerowo-rowerową długości ponad 1,5 km. Jest utwardzona kostką i stanowi fragment dłuższej, ponad 4-kilometrowej, łączącej trzy minicentra rekreacyjne: tzw. organistówek z zalewem wędkarskim i dużo większym, rekreacyjnym.

Ten ostatni zbiornik to prawdziwy raj dla pasjonatów kąpiei i plażowania. Ma ponad 2 hektary powierzchni, a ponieważ powstał w miejscu dawnej kopalni piasku, woda w nim jest ciepła.

Przy samym akwenu są bezpłatne parkingi, punkty

małej gastronomii, wypożyczalnia gokartów i sprzętu pływającego, a obok plaży znajduje się duża wodna jeźdźdźnia. Przy starym zalewie na Neprysze dzieci mają natomiast do dyspozycji plac zabaw i park linowy.

Na łonie przyrody

A gdyby ktoś potrzebował po prostu obcowania z naturą, to może się wybrać na spacer po okolicznych lasach, w których z reguły nie brakuje grzybów.

Natomiast punktem obowiązkowym do odwiedzenia jest zajmujący obszar ponad 40 hektarów rezerwat „Czartowe pole” położony na styku powiatów biłgorajskiego i tomaszowskiego. Przed tegoroczną majówką oddana tam została do użytku odnowiona przez Nadleśnictwo Józefów ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna, której przemierzanie ułatwiają teraz estetyczne drewniane pomosty i poręcze.

Na szlaku podziwiać można urokliwe przełomy rzeki Sopot, ale też np. ruiny dawnej papierni ordynackiej czy symboliczne groby partyzantów poległych w czasie II wojny światowej. Na szlak rusza się z bezpłatnego parkingu leśnego w Hamerni położonej kilka kilometrów od Józefowa. A wędrując przez las sporo dowiedzieć się można z licznych tablic informujących o walorach turystycznych i przyrodniczych rezerwatu.

Teatr w opłotkach

Pierwsze przedstawienia teatru wiejskiego odbywały się tu w latach 20-tych minionego wieku. Wieku. A w niedzielę w Sitnie (gmina Borki) zakończyły się XXII Spotkania Teatralne „Teatr w opłotkach”

Jakub Hapka

Teatr wiejski w Sitnie narodził się ponownie w latach 60-tych ubiegłego wieku. Cały czas kontynuujemy tę tradycję. Spotkania mają na celu pielęgnowanie ludowej tradycji teatrów wiejskich z naszej gminy i regionu. Wyjątkowe jest to, że na scenie występują nie zawodowi aktorzy, jednak ich umiejętności są na tyle wysokie, że prezentują wysoki poziom. Amatorzy pokazują niemały kunszt aktorski. Skępe, pokazywane inscenizacje, nawiązują do ludowej tradycji naszego regionu – mówi kierownik borkowskiego Gminnego Ośrodka Kultury i Sztuki Michał Nowacki.

Dwie premiery rocznie

– Lata międzywojenne przyniosły społeczności Sitna wyróżnik w postaci prężnie działającego teatru wiejskiego. Pierwsze przedstawienia teatralne odbywały się w latach 20-tych XX wieku – wspomina przewodnicząca KGW w Sitnie, Ewa Marchwiak. – Opiekę artystyczną nad teatrem sprawowali księża. Pomocy nie odmawiały pracujące w Sitnie nauczycielki oraz ziemianie okolicznych majątków, Wanda Chełmnicka i Zygmunt Jaźwiński.

Opiekunowie dbali o dobór repertuaru, udzielali wskazówek reżyserskich i scenograficznych. – Przyjął się zwyczaj, kontynuowany również w latach powojennych, że premiery przygotowywano na Boże Narodzenie i Wielkanoc – mówi Ewa Marchwiak. – Po przedstawieniu była zabawa taneczna. Rozprowadzano wtedy bilety, a dochód przeznaczano na zakup strojów i rekwizytów.

W latach 1935-37 prowadzono budowę Domu Ludowego, a artyści wiejscy wspierali przedsięwzięcie z wielkim zaangażowaniem.

Pracowali i wpłacali zapracowane przez siebie skromne zyski. W latach 1939-45 działalność zespołu zamarła. Niemcy wprowadzili zakaz wszelkich zgromadzeń. Po wojnie zespół reaktywowano. Działal pod patronatem Koła Gospodyń Wiejskich.

Zdobyta na scenach popularność zespołu teatralnego przyciągnęła do wsi ekipę lubelskiej telewizji. W 1996 roku odtworzono „Piątego nieboszczyka”. Współpraca nawiązana podczas realizacji telewizyjnej miała swój dal-



szy ciąg podczas filmowania przygotowań do świąt wielkanocnych i rezurekcyjnego śniadania z udziałem artystów z Sitna. Nagrywali także sceny do dokumentu historycznego „Powstanie zamojskie”.

Z Sitna do stolicy

Na trasie występów zespołu znalazły się również Piotrowickie Spotkania z Talią i Melpomeną (1997), Spotkania Teatralne w Ostrowie Lubelskim (1998). Ukoronowaniem pracy zespołu był występ w Warszawie, w Teatrze Studio na dużej scenie z widowiskiem „Zawierucha”. Otrzymał tam od widowni – złożonej ze studentów szkół teatralnych – owację na stojąco.

W 1999 roku artyści z Sitna świętowali 75. rocznicę swojego teatru. Wyróżniających się artystów, z długoletnim stażem, uhonorowano odznaczeniem „Zasłużony działacz kultury”, przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Niezmienną sympatią widzów cieszyła się komedia „Piąty nieboszczyk”, prezentowana przez dziesięciolecia w różnych obsadach. Trudno zliczyć, ile razy ją odgrywano

ZOFIA KOZŁOWSKA

● kierownik zespołu międzypokoleniowego „Zawsze razem” z Woli Gułowskiej
– W tym roku będziemy obchodzili 15-lecie działalności. Mamy 8-letniego i 83-letniego aktora. Należy podziwiać, że właśnie tym starszym ludziom, którzy są jeszcze zapracowani, mają swoje obowiązki, jeszcze się chce. Oni to lubią, tym żyją. Chcą przekazywać to, co dawniej działało się na wsi. Te wciąż żyjące wspomnienia chwytają młodzież. Chłonęłam wiadomości, przekazywane przez moją babcię. To było 50 lat temu, ale bardzo mi się podobało. Zapamiętałam wiele powiedzonek i przysłów. Nasze panie przypominają sobie dawne piosenki. Odkopujemy to.

22. edycję dedykowano zmarłej wiosną wieloletniej organizatorce „Spotkań”, przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich i miejscowego zespołu teatralnego: Joannie Ptaszyńskiej. Na zdjęciu: Teatr „Zawsze razem” z Woli Gułowskiej w spektaklu „Na świętego Jana”

FOT. JAKUB HAPKA

na różnych imprezach gminnych i regionalnych, na jubileuszach organizacji i stowarzyszeń, firm, instytucji, konkursach, przeglądach.

Na początku wieku „Piąty nieboszczyk” przeszedł zwycięsko eliminacje Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim; najstarszym przeglądzie wiejskich teatrów w Polsce. „Teatr w opłotkach” w czerwcu 2015 wziął udział w Juwenaliach Trzeciego Wieku w Warszawie. Na imprezie zdeklasował rywali i zdobył I nagrodę w kategorii „Teatr” oraz Grand Prix całych juwenaliów.

Teatralna mapa powiatu

– „Teatr w opłotkach” to unikatowe wydarzenie na terenie powiatu radzyńskiego. Dziękuję Kole Gospodyń

LEOKADIA KUSIUK

● szefowa Zespołu „Kalina” w Jabłoniu
– Zespół powstał w 1998 roku przez śp. Jadwigę Kaciuczyk. Było nas 17 osób, teraz jest 12. Mamy w swoim dorobku 15 sztuk teatralnych. Śpiewamy przeróżne pieśni, tworzymy wieńce dożynkowe na każdą okoliczność. Mamy bogaty repertuar. Pani Kaciuczyk pochodziła z Horodyszcza, chałackiego zagłębia. Stąd niektóre z naszych pieśni są w tym języku. W Sitnie byliśmy wielokrotnie. Czujemy, że tu warto być. Pokazujemy dawniejsze życie.

Wiejskich z Sitna. Potrzeba wiele trudu, by przygotować takie wydarzenie. Sitno po raz drugi zajęło I miejsce w niedawnym Gminnym Turnieju Wsi. Mieszkańcom na czele z nowym sołtysem po prostu się chce. Dziś trudno z mobilizacją i działaniem. Tym bardziej doceniamy aktywność fundacji, KGW i stowarzyszeń – podsumowuje Radosław Sałata, wójt gminy Borki.

Dumą gminy jest także Teatr Wiejski z Krasewa. Stworzył wiele niezapomnianych widowisk obrzędowych i obyczajowych, z którymi pięciokrotnie był laureatem Ogólnopolskiego Sejmiku Teatrów Wiejskich w Tamogrodzie.

To nie jedyny teatralny ślad w powiecie radzyńskim. Przez lata (1995-2018) w Radzyńskim Ośrodku Kultury Janusz Szymański prowadził Międzynarodowe Warsztaty Teatralne „Dialogi”, w których brała udział młodzież z Polski, Węgier, Ukrainy i Niemiec. W Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie-Majoracie prężnie działa Grupa Teatralna „Straszylek”, którym opiekuje się Sławomir Żyłka. Jej spektakle były wielokrotnie wyróżniane i nagradzane na Wojewódzkim Festiwalu Najciekawszych Widowisk i innych przeglądach teatralnych w Lublinie. „Straszylek” od kilku lat uczestniczą w Festiwalu „Wyżyna teatralna” w Rudce organizowanym przez Teatr „OKO” z Rudy-Huty, który jest doskonałą formą prezentacji, edukacji i wakacyjnego wypoczynku z teatrem.

Od 2014 roku, pod patronatem Stowarzyszenia Kółowrotek w Białce (gm. Radzyń) działa Grupa teatralna „O...JO...JOJ”. Obok „Teatru w opłotkach” odbywają się cykliczne przeglądy i warsztaty teatralne: Ulańska Noc Kultury oraz Nocne iGranie z Teatrem w Woli Osowińskiej.



Chce

Ptaki, koty, motyle, postacie z kreskówek, meble – to wszystko spotkać spacerując po ulicach



Radosław Szczęch

Pod względem ilości murali, Puławy są dziś jednym z najbardziej kolorowych miast w całej wschodniej Polsce. Idąc z ulicy Wojska Polskiego w kierunku Ratusza, na jego bocznej ścianie zauważymy mural z parą oczu; jeden ze zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego. Mural z lotniczymi motywami zdołał ozdobić ścianę szkoły przy ul. Niemcewicza, a na szkole przy al. Małej, uczniów i przechodniów inspirował wizerunek „superpoety” od znanego malarza muralisty, Michała Stachyry.

W listopadzie trudnego 2020 roku swoją artystyczną aktywność w mieście zwiększył twórca podpisujący się jako D. Palms. Na ścianach garaży przy Wróblewskiego namalował kilka kolorowych ptaków siedzących na gałęzi: zimorodków. Mural zyskał duże zainteresowanie mieszkańców, którzy zasypali jego twórcę pozytywnymi komen-

Daniel „D. Palms” Maraśkiwicz (z lewej) i Artur „Perone” przy pracy nad malowaniem altany przy ul. Polnej w Puławach

FOT. RS

tarzami. Rok później, w sierpniu 2021 roku, ten sam artysta pokrył ścianę budynku w pobliżu miejskiego przedszkola na osiedlu Niwa (za zgodą właściciela), murem przedstawiającym Gigantozaura, bohaterów bajki dla dzieci. Ten pomysł również spotkał się z aprobatą puławian.

Spółdzielnia nabiera kolorów

Mniej więcej w tym samym czasie na facebooku pojawiła się strona „Malowanie Puław”, którą uruchomił inny puławski artysta podpisujący się jako Perone. To właśnie tam zaczęły być publikowane zdjęcia poszczególnych, osiedlowych murali, także autorstwa D. Palmsa. Aktywność puławskich graffitiarzy oraz pozytywny odbiór, jaki wy-



my to miasto upiększyć

otywy dzikiego zachodu, lasu, głębi oceanu, egipskiej pustyni – wszystko przykłady dzieł ulicznej sztuki, którą coraz częściej można cerując po puławskich osiedlach. Za większość murali odpowiadają lokalni artyści: D. Palms i Perone



wołują ich dzieła, w zeszłym roku dostrzegła Puławska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Artyści dostali to, na co czekali: miejsce do tworzenia legalnych murali według własnego projektu. Na podstawie zawartego porozumienia oryginalnego wyglądu nabrało już kilkanaście altan śmietnikowych.

Kim są artyści odpowiadający za tę muralową rewolucję? D. Palms to Daniel Maraśkiewicz, a Perone to jego kolega, Artur Peroni, puławianin po 30-tce. Swoich umiejętności posługiwania się farbami nauczyli się sami. Pierwsza, jak mówią, była kartka papieru.

– Dużo się rysowało, potem zaczęło się malować po ścianach. Ja zaczynałem od prostych form, idąc w kierunku coraz bardziej złożonych. Od początku inspirowała mnie

natura, stąd motywy roślinne, ptaki, owady. Lubię naturalną kolorystykę i formy związane z przyrodą – tłumaczy Daniel.

Artur lubi również motywy filmowe i abstrakcyjne. Obecnie pracuje nad projektem z grzybami w fluorescencyjnych kolorach. Jak przyznaje, takiej skali pozytywnych reakcji na to, co robią na miejscu nie spodziewał się.

Mario, Dexter i Einstein

– Chcemy to miasto upiększyć. Wywołać radość w ludziach. Mnie najbardziej cieszy to, że społeczeństwo otworzyło się na graffiti. Kiedyś ludzie patrzyli na litery na murach i dziwili się, nie wiedzieli o co tu biegnie. A teraz nawet starsi podchodzą do nas i mówią, że jest spoko. Że fajny wzorek. Poza tym zawsze milej spojrzeć na ko-

lorowy śmietniczek, niż na zwyczajną ścianę – opowiada Peroni.

– Wygląda na to, że puławianie przekonali się już do tego, co robimy, stąd ten pozytywny odbiór

– uzupełnia D. Palms.

Umowa ze spółdzielnią dla „Malowania” była dużym krokiem rozwojowym. Od czasu pomalowania pierwszej altany na Niwie minęło ponad pół roku. W tym czasie w całym mieście powstało kilkanaście kolejnych murali: nie tylko dla PSM-u. Dzieła chłopaków z Puław można oglądać także w Kazimierzu Dolnym i Końskowoli. Coraz częściej o usługi tego rodzaju pytają firmy oraz osoby prywatne.

CHCĄ TWORZYĆ WIĘCEJ

Na stronie pomagam.pl okazała się zbiórka na organizację kolejnych warsztatów plenerowych z tworzenia murali dla dzieci oraz zaproszenie artystów z innych miast, by zostawili swój ślad w Puławach. Założył ją Artur Peroni, który zachęca puławian do wpłat oraz wskazówek dotyczących lokalizacji wartych pomalowania. Jak dotąd wpłynęło 610 zł z planowanych 5 tysięcy. Akcję artystów jak dotąd wsparło 23 osoby

W efekcie, idąc przez puławskie osiedla, coraz łatwiej natknąć się na spoglądającego ze ściany kota złożonego z geometrycznych fragmentów, kolibra, motyla, niedźwiedzia polarnego, statek piracki, rekina, kowboja z dzikiego zachodu, pustynię z piramidami, a nawet Mario z popularnej gry wideo, Dexterę z kreskówki, czy portret Alberta Einsteina.

Dzieciaki zrobiły całą ścianę

Jak podkreślają nasi rozmówcy, to, co na czym najbardziej zależy we współpracy z właścicielami konkretnych nieruchomości, to swoboda w wyrażaniu tego, co chcą oraz wygoda związana z legalną działalnością. Mając zgodę właściciela danej ściany, nie łamią prawa, nie muszą się ukrywać pod osłoną nocy itd. Poza tym, co

równie istotne: mogą liczyć na zapłatę za swoją pracę. Tworzenie murali zajmuje od kilku godzin do kilku dni. Puszki z farbą, rozpuszczalniki, pędzle nie są darmowe.

W tym miesiącu nasi rozmówcy weszli w rolę nauczycieli. Dwa tygodnie temu zorganizowali warsztaty dla dzieci, z którymi pomalowali dużą ścianę garaży przy ul. Kopernika.

– Początkowo mieliśmy robić z nimi to, co sami zaplanowaliśmy, ale dzieci od razu zapytały, kiedy będą mogły namalować coś swojego. Jak poszły, to zrobiły całą ścianę. L e d w o n a d a - ż a -

łem z wymianą puszek – opowiada Artur Peroni. – Widać, że to taka fajna, dziecięca twórczość i duża radość dla nich.

Budynków nie zabraknie

Młodym miłośnikom street artu, którzy chcieliby w przyszłości pójść w ślady naszych rozmówców, artyści radzą zacząć od kartki i ołówka.

– Trzeba dużo rysować na kartkach, zanim zrobi się coś na ścianie. Warto uczestniczyć w warsztatach, ale na początek ćwicz ołówkiem, rysować cokolwiek. Potem trzeba chodzić i pytać ludzi o zgodę na malowanie ich ścian, budynków. Ja tak robiłem – tłumaczy Daniel.

Gdy rozmawiamy przed jedną z malowanych właśnie ścian przy ul. Polnej, co pewien czas słychać pozytywne komentarze podchodzących w pobliże śmietnika mieszkańców. Artyści nawet podczas pracy czują, że to, co robią podoba się, a to zachęca ich do dalszej pracy. Podobnie, jak rosnąca liczba propozycji. Ale współpraca ze spółdzielnią pozostaje kluczowa. Dzięki niej puławianie mogą być pewni kolejnych projektów.

– Tutaj jeszcze przez 2-3 lata będziemy mieli co robić – zapewniają.





Żonglerzy z całego świata w Lublinie

WYDARZENIE Miała być Irlandia, będzie Polska, a konkretnie: Lublin. Nasze miasto po raz trzeci będzie gospodarzem prestiżowego międzynarodowego wydarzenia nowocyrkowego. 29 lipca startuje 45. Europejska Konwencja Żonglerska

Europejska Konwencja Żonglerska to największy na świecie i najbardziej prestiżowy projekt dedykowany żonglerom, artystom nowego cyrku oraz artystom ulicy. Wydarzenie po raz pierwszy zorganizowano w 1978 roku w Brighton w Wielkiej Brytanii, a od tamtej pory odbywało się w różnych miastach Europy, każdego roku goszcząc tysiące artystów z całego świata.

W 2023 roku festiwal miał zawitać do Irlandii, jednak organizatorzy zrezygnowali z realizacji EJC z powodu problemów logistycznych. W rezultacie inicjatywa po raz trzeci w historii odbędzie się w Lublinie; to wynik dotychczasowych doświadczeń i sukcesów miasta na polu sztuki cyrkowej oraz silnego środowiska nowego cyrku.

– Poprzednie lubelskie edycje odbywające się w latach 2012 i 2017 zostały okrzyknięte przez międzynarodową społeczność Nowego Cyrku jednymi z najlepszych w historii festiwalu. Jestem więc przekonany, że bogaty, dziewięciodniowy program tegorocznej 45. Europejskiej Konwencji Żonglerskiej dostarczy nam wszystkim niezapomnianych emocji, a energia i żywiołowość młodych artystów i artystek utrwala wizerunek Lublina, jako miasta tworzonego dla młodzieży i przez młodzież – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Nie tylko z Europy

Cyrkowe popisy na ulicach miasta rozpoczną się 29 lipca. Wbrew nazwie festiwalu, Lublin odwiedzą artyści nie tylko z Europy, ale z całego świata. Warto podkreślić,

że jest to impreza dedykowana amatorom, hobbystom i pasjonatom. Nie trzeba umieć żonglować, żeby się na niej odnaleźć, bo wszyscy chętni będą mogli się tej sztuki po prostu nauczyć. Zresztą samo żonglowanie też nie jest najważniejsze – liczą się dobra zabawa, towarzystwo pasjonatów z różnych zakątków świata i zbieranie nowych doświadczeń.

– Cyrk to sztuka, którą tworzy społeczność ludzi pozytywnie zakreconych, obieżyświatów, którzy przyjeżdżają tutaj, by pokazać swoje umiejętności, uczyć innych, nawiązać kontakty z ludźmi z całego świata lub po prostu doświadczyć czegoś nowego – dodaje Joanna Reczek-Szwed z Fundacji Sztukmistrze.

Każdego dnia aż do 6 sierpnia w różnych lokalizacjach Lublina odbywać się będą ciekawe wydarzenia: spektakle, pokazy etiud cyrkowych, występy artystów i spotkania. W ramach Sceny Otwartej co wieczór **NA TERENIE ICEMANII** (al. Zyguntowskie 4) odbywać się będą pokazy z udziałem profesjonalistów i amatorów. Przed publicznością będą mogli występować wszyscy chętni.

Inną ciekawą propozycją będą nocne pokazy ogniowe „Fire Space” realizowane w **PARKU LUDOWYM**. Codziennie po godz. 22 będzie można liczyć na widowiskowe pokazy tańca z ogniem w wykonaniu zawodowców i amatorów. Ogniste atrakcje uzupełni zaplanowana na czwartek, 3 sierpnia o godz. 21, Gala Fire Show z udziałem najlepszych wykonawców.

Różnorodnych propozycji będzie znacznie więcej, bo w programie kilkudniowego festiwalu znalazły się chociażby zawody

w siatkówkę uprawianą przy pomocy maczug żonglerskich, strefa akrobatyczno-aerialowa, w której będzie można spróbować swoich sił pod okiem specjalistów czy pierwsze otwarte Mistrzostwa Polski w Jogglingu. Te ostatnie odbędą się 30 lipca o godz. 12 na **STADIONIE MOSIRU** (al. Piłsudskiego 22). Zawodnicy będą musieli przebiec określony dystans, trzymając jednocześnie przedmioty, na przykład piłki. Do udziału w rywalizacji można się zapisywać za pośrednictwem maila: joggler.jw@gmail.com.

Barwny korowód

Jednym z głównych punktów programu będzie Wielka Parada Cyrkowa, która 5 sierpnia o godz. 13 wyruszy z Parku Ludowego na plac Teatralny przed Centrum Spotkania Kultur. Tysiące żonglujących się ludzi przejdzie ulicami miasta, zapraszając do wspólnej zabawy mieszkańców.

– Zabierz fajny kostium, zrób konstrukcję z balonów, żongluj, jedź na monocyklu, graj na bębnie: zrób co tylko ci przyjdzie do głowy, by pomóc nam przenieść klimat EJC na ulice Lublina – zachęcają organizatorzy.

Spektakle i widowiska

Oficjalne otwarcie festiwalu: 30 lipca o godz. 19 w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego. Spektakl otwarcia: „superorganism” w wykonaniu zespołu Critical Mess. Będzie to niezwykle pokaz żonglerki z dodatkiem elektronicznej muzyki.

Codziennie prezentowane będą spektakle specjalne: zarówno monodramy cyrkowe, jak i przedstawienia zespołowe z całego świata.

Widowiska będzie można podziwiać o różnych porach dnia w Ice-manii, Centrum Spotkania Kultur, Muszli Koncertowej czy na terenie Targów Lublin.

Kolejną teatralną propozycją będą spektakle galowe z udziałem najlepszych artystów, którzy w tym czasie przyjadą do Lublina. Cztery spektakle galowe odbędą się w Centrum Spotkania Kultur w piątek i sobotę, 4 i 5 sierpnia, o godz. 17 i 20.

Bilety i karnety

Organizatorzy przygotowali kilka rodzajów biletów i karnetów, które można kupić w aplikacji Going oraz stacjonarnie w Empiku. Bilety dzienne normalne kosztują 200 zł i upoważniają do udziału w specjalistycznych warsztatach, wstępu na hale treningowe czy zobaczenia spektakli. Alternatywą będzie specjalny bilet dzienny lubelski, który wspomniane atrakcje zagwarantuje w cenie 70 zł. Trzeba mieć jednak dokument potwierdzający mieszkanie w Lublinie (np. rachunek za gaz).

Są jeszcze bilety tygodniowe, które gwarantują dostęp do całego terenu festiwalu i udział we wszystkich atrakcjach przez cały czas trwania EJC (za wyjątkiem gali spektakli galowych). Koszt to 450 zł dla odbiorców w wieku 7-17 lat i 1000 zł dla dorosłych. Dzieci poniżej 7 lat uczestniczą w wydarzeniach za darmo, ale potrzebują wejściówki (rejestracja w punkcie informacyjnym na terenie Targów Lublin).

Na spektakle galowe obowiązują osobne bilety, dostępne w cenach 40 i 70 zł.

Szczegółowy program na stronie ejc2023.org. **DAD**

Damięcka/Lukasiewicz



MUZYKA Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na plenerowy koncert w Wirydarzu. W piątek, 28 lipca o godz. 20.30 na scenie wystąpią Matylda Damięcka i Radek Łukasiewicz.

Artyści stworzyli projekt, w ramach którego operują muzyką z pogranicza popu, synth popu i indie. Popularna aktorka i wokalistka Matylda Damięcka odpowiada w duecie za wokale oraz teksty, a znany z zespołów Pustki i Bisz/Radex Radosław Łukasiewicz produkuje, gra na gitarze i basie oraz syntezatorach.

– Razem zastanawiamy się jak się żyje kobiecie i mężczyźnie we współczesnym świecie, pełnym oczekiwań i społecznej presji – opowiadają o swojej twórczości artyści.

Duet ma już gotowy album. W Lublinie usłyszymy ich najnowsze utwory.

Bilety na koncert kosztują 50 i 60 zł. **DAD**

Warsztaty z Joan Litman

MUZYKA Joan Litman, amerykańska dyrygentka chórów, poprowadzi w Teatrze Muzycznym warsztaty „Muzyka świata w Lublinie”. Zajęcia odbędą się we wrześniu, ale zapisy już trwają. To będzie druga wizyta Amerykanki w Polsce. Artystka uczyła śpiewu w najróżniejszych zakątkach globu.

– Joan czerpie przede wszystkim z kultury rdzennych Amerykanów, kultury arabskiej i afrykańskiej (Afryka Południowa, Somalia), ale prowadziła warsztaty również w Austrii, Kirgistanie, Argentynie i na Dominikanie – opowiadają organizatorzy zajęć. W Lublinie Litman poprowadzi czterodniowe warsztaty, których celem będzie przygotowanie uczestników do koncertu finałowego. Zajęcia odbędą się w dniach 5-8 września w Teatrze Muzycznym.

Udział w warsztatach jest bezpłatny. Nie obowiązuje limit wiekowy. Zajęcia będą prowadzone w języku angielskim. Zapisy przyjmowane są pod adresem mailowym: sekretariat@teatrmuzyczny.eu. **DAD**

Krzysztof Banach

DO ZOBACZENIA W piątek, 28 lipca o godz. 18 w Pracowni Ogniska Plastycznego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie (ul. Grodzka 34/36) rozpocznie się wernisaż wystawy „Lubelszczyzna - Impresje” Krzysztofa Banacha. Krzysztof Banach jest członkiem TPSP w Lublinie. Urodzony w 1960 roku artysta maluje na płótnie techniką olejną. Jego pasją jest Lubelszczyzna. Na swoich obrazach umieszcza krajobrazy, zabytki i architekturę regionu.

– Wiele jego wystaw indywidualnych i zbiorowych opartych było o krajobrazy Rostocza, Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i Kazimierza Dolnego. Opowiadając obrazami piękno i historię lubelskiego regionu wpływa poznawczo i edukacyjnie na odwiedzających jego wystawy – opowiadają organizatorzy wystawy.

Krzysztof Banach jest laureatem konkursu „Lublin i Lubelszczyzna w malarstwie” organizowanego przez TPSP w Lublinie.

Ekspozycja będzie czynna do 31 sierpnia w godz. 11-18. **DAD**

Aktor, jeden z Bondów

3

Zagrał w „Kevin sam w domu”

Moralność

Czerwony kwiat na łące

Gra w „Kasynie”

„Kita” szaraka

28

Park w Londynie

Płyn dla gosposi

Stan w USA, z Boise

Znany kanad. piosenkarz

Cameron, amer. aktorka

Walka burtę w burtę

Miasto, siedziba hol. rządu

Łochynia na torfowisku

Region w pd. Włoszech

Drogo-wa lub domowa

Napisał „Boską komedię”

Podkład pod makijaż

Grupa Muńka Staszczuka

Liczy 24 godziny

Biały, czarny lub zielony

Szczypanki w sukience

Zabawa podwór-kowa

Pies powieś-ciowej Nel

Ramię w anatomii

Cało-kształ, całość

Rzęsiste okłaski

Odbitka doku-mentu

Pokoik sypialny bez okna

Zdobi okno katedry

Rozkaz dla psa

Arnie w serialu „13 posterunek”

Imię Gorgo-nowej z filmu

Dawny rower

12

Kunta z serialu „Korzenie”

24

„Huś-tawki” dla małpy

12 tuzinów (daw-niej)

Postać z filmu „King-sajz”

Bul-lock, aktorka (imię)

Przebój duetu Los Del Rio

Święto żydow-skie

Talent, lwi pazur (cecha)

„Sero-we” miasto w Holandii

Finlan-dia dla Finów

„Nie płacz ...”, przebój

Kate, belg. piosen-karka

Kawał, figiel

Najwięk-szy stan w USA

9

26

W parze z Warsem

Talent, lwi pazur (cecha)

„Sero-we” miasto w Holandii

Finlan-dia dla Finów

„Nie płacz ...”, przebój

Kate, belg. piosen-karka

Kawał, figiel

Została żoną Shreka

Silnik w syrence

„Ucie-śzony” metal

Znany z przeboju „Hotel California”

4

Sylwe-strowy i mas-kowy

Półro-cze, semestr

Potom-stwo królika

Model Isuzu

Mała Elżbieta

„Ody-seja” Homera

Brak wygranej w loterii

Za-grywka rakietą

Wyciąg wodny z ziół

7

Włoski łańcuch górski

... wodoru, czyli woda

Umie nazwać każdą kość

Właści-ciel arki z Biblii

„Łuki” nad oczami

Roślina pastew-na

Płyń przez Nidzicę

Model Isuzu

Mała Elżbieta

„Ody-seja” Homera

Brak wygranej w loterii

Za-grywka rakietą

Wyciąg wodny z ziół

7

Włoski łańcuch górski

... wodoru, czyli woda

Umie nazwać każdą kość

Mariah, gwiazda popu

14

Śnieg lub deszcz

Drewno dla skut-nika

Leży nad Sejmem

Helm rycerski z metalową siatką

Winne-tou i Geroni-mo

W nich mierzy się ekrany

Kaucja

Ares dla Zeusa

Edwin ... astro-nauta

Kolebka czegoś

19

Paulina Maj lub Mariola Zenik

11

Potrawa z kartofli

Opalają-ce lub polowe

Usain, biegł na setkę

...-Michel Jarre

Pistolet maszy-nowy

Jasno-żółty kwiat polny

Tkanina gniew-ciona

Popularny serial s.f.

„Insekty” w kompu-terze

Dom do rozbiórki

Litera X

Ma-newry ringowe

Xe w tablicy Mende-lejewa

Konku-ruje z Pumą

Ryba z koniem w nazwie

Indywiduum (podej-rzany)

Ma miejsce w rzeźni

Bluzka w rozmiarze L

Rodzaj rozpuszczalnika

Wenec-kie lub na świat

Barwa śnież-nego puchu

Duże miasto na Honsiu

Unikat, biały kruk

Niedziel-na msza

Autor „Pieśni o ziemi naszej”

Kleisty papier na muchy

Od niego wkupne

Franc. pisarz („Pani Tapis”)

Rodaj rozpuszczalnika

Do nakrycia stołu

Serce damy lub króla

22

Japoń-ska wódka z ryżu

Śpie-wanie hitów w lokalu

Adno-tacja w paszporcie

27

Ryba z bystrych rzek

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie - żartobliwy napis na murze.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Gryczaki: kołacz, gołąbki i sakiewki

W sobotę i niedzielę 5, 6 sierpnia, na terenach Zoom Natury w Janowie Lubelskim odbędzie Festiwal Kaszy Gryczaki 2023, w którym główną rolę zagra gryczak w wielu odmianach. To, obok cebularza, najbardziej znany w Polsce przysmak z naszego regionu



FOT. WALDEMAR SULISZ, PEXELS

Waldemar Sulisz

Festiwal Gryczaki 2023 to nie tylko święto kaszy, ale także tradycji i twórczości ludowej. Zapowiada się doskonała zabawa ale przede wszystkim okazja do spróbowania kilkudziesięciu potraw na bazie kaszy gryczanej, które będą prezentowane w tzw. Zagrodach Smaku: malowniczych stoiskach, na których będzie można degustować i kupować jaglaki, gryczaki, kaszanki, roladki z kaszy, pierogi z kaszą gryczaną czy słynne potockie sakiewki. To także raj dla miłośników gołąbków, nadziewanych białą i paloną kaszą gryczaną.

Jednym z najważniejszych wydarzeń na festiwalu jest konkurs na potrawę regionalną i nalewkę żurawinową, wymyślony i stworzony przez Barbarę Nazarewicz, dyrektor Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim, w którym co roku komisja konkursowa ocenia ponad 100 produktów regionalnych, a trafiają się prawdziwe hity, jak słynne kielbaski z kaszy, znakomite sery zagrodowe czy wyborne słodkości na bazie kaszy. – Konkurs i cały festiwal z roku na rok budują kulinarną i turystyczną markę Janowa Lubelskiego w Polsce – cieszy się Łukasz Drewniak, dyrektor Janowskiego Ośrodka Kultury i „mózg” festiwalu.

Kołacz tatarczany

Gryczaki, zwane pirogami gryczanymi, mają w polskiej kuchni długą i mocno tajemniczą historię. Wojciech Wieladko, jeden z najsłynniejszych kucharzy staropolskich pisał, że „Pirogi, rozmaitym sposobem robią się, z sera słodkiego pirogi leniwe, inne w cieście zawijane, albowi też w piecu pieczone, lub z mięsa wieprzowego, wołowego tłustego siekanego, dobrze zaprawne”. A pod hasłem

„twaróg” zapisał, że jest to „ser świeży z garka ogrzany i wyciśnięty, który na pirogi lub do ciast biorą”. Co ciekawe przepisu na piroga nie podał.

Wypieki na bazie kaszy pojawiają się w książce kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance „Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca”. Jak tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski z UMK w Toruniu, który książkę przygotował i opracował, wśród receptur można znaleźć tzw. kołacz z mąki pszennej „kiszane” (drożdżowe) i „niekiszane” (bez drożdży), do których dodawano jaja i ser. Kołacz przyrządzano także z kaszy gryczanej. W recepturze na „Kołacz tatarczany” opisano ciasto drożdżowe wyrabiane z mąki i ugotowanej w mleku drobnej kaszy gryczanej. Wyrośnięte ciasto układano na „podeszwie” z innego, twardego bądź kruchego ciasta. Toż to dokładnie janowski gryczak. A my przypominamy receptury na najciekawsze janowskie potrawy na bazie kaszy gryczanej.

Gołąbki gryczane

SKŁADNIKI: 40 dag kaszy gryczanej, 1 główka kiszonej kapusty, 25 dag grzybów, 15 dag kielbasy, 10 dag wędzonej słoniny, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny. Na sos: 2 suszone grzyby, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Kaszę ugotować na półsypko. Następnie wymieszać z drobno pokrojonymi pieczarkami, podsmażoną kielbasą, słoniną i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i zwinąć gołąbki. Na dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Podlać bu-

lionem, dusić do miękkości. Posiekane borowiki, pieczarki doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy, podlać wodą, w której moczyły się grzyby. Po 10 minutach zaprawić mąką, połać gołąbki na półmisku.

Gryczak

SKŁADNIKI: 3 szklanki kaszy gryczanej, 1 szklanka kaszy jaglanej, 3 łyżki kaszy manny, 1 kg białego sera, 1 litr kwaśnego mleka lub serwatki, 1 kostka masła, 1 łyżka soli do smaku, 1 szklanka śmietany lub zsiadłego mleka, pół kostki rozpuszczonego masła, masła, 2-3 dag drożdży, 5 jajek, sól, cukier

WYKONANIE: zagotować 1 litr mleka (kwaśnego lub serwatki), wsypać kaszę gryczaną i jaglaną, osolić, pogotować około 2-3 minut, odstawić i poczekać, aż kasza wchłonie mleko. Dodać pozostałe składniki: masło, ser, śmietanę, sól, cukier i kaszę manną, która działa zlepiąco. W wypadku dobrej, tłustej śmietany należy dodać mniej masła. Wszystko dokładnie wymieszać. Na blachę położyć rozwałkowane, drożdżowe ciasto, na to warstwę farszu. Nagrząć piekarnik do 180 stopni Celsjusza, piec około 1-1,5 godziny. Podawać na gorąco lub na zimno. Najlepiej z dobrą wiejską śmietaną.

Gryczanka

SKŁADNIKI: kasza gryczana, marchew, pietruszka, cebula, ziele angielskie, listek laurowy, suszone grzyby, sól, pieprz, woda według uznania.

WYKONANIE: na 4 szklanki wody wsypać 4 łyżki kaszy gryczanej. Dodać warzywa pokrojone w kostkę. Oraz przyprawy oraz grzyby. Dodać podsmażoną cebulę. Gotować do rozklejenia kaszy. Doprawić do smaku. Podawać z naleśnikami zwinętymi w rulon

i pokrojonymi w cienkie paski. Zupa gryczana jest posilna i smaczna. Stoi za nią tradycja zup gotowanych na kaszach oraz soczewicy. O gryce jak śnieg białej pisał z rozrzewnieniem Adam Mickiewicz.

Kielbaski z kaszy gryczanej

SKŁADNIKI: 4 szklanki kaszy gryczanej, 6 szklanek wody, 3 wędzone skórki z boczku, 15 dag słoniny, 2 cebule, 2 łyżeczki z masła, 15 dag boczku pieczonego, sól, naturalne osłonki na kielbasy.

WYKONANIE: kaszę podsmażyć na maśle. Do wrzącej wody dodać sól i wędzone skórki z boczku. Wsypać

boczku, 2 średnie cebule, sól i pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować do miękkości w osolonej wodzie. Pod koniec wsypać mąkę i gotować pod przykryciem 3 minuty. Następnie ugniatać, ciągle mieszając, żeby się nie przypaliło. Gdy masa będzie gotowa, nabierać łyżką stołową, formując kulki. Spłaszczyć, podsmażyć na złotą, i podać z surówkami.

Potockie sakiewki

SKŁADNIKI: ciasto: 1,5 szklanki mąki, sól do smaku, 2 łyżki oleju. Farsz: 1 szklanka kaszy gryczanej, 2 szklanki wody, 30

dag zmielonego mięsa, sól, pieprz do smaku. Na wycięte krawędzie ciasta nakładać farsz, formować sakiewki. Gotować jak pierogi do wypłynięcia. Połać sosem grzybowym zaprawionym kwaśną śmietaną i posypanym świeżym posiekany koperkiem

Roladki z kaszą po janowsku

SKŁADNIKI: 1 paczka wafli, 2 szklanki kaszy gryczanej, 20 dag sera białego, 2 jajka, 3 cebule, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: kaszę uparować, dodać drobno pokruszony twaróg, jajka i pokrojoną w kostkę cebulę usmażoną na złoty kolor. Wszystkie składniki dobrze wymieszać, doprawić solą i pieprzem do smaku. Tak przygotowaną masą posmarować wafel, poczekać kilka minut aby lekko zmięknął.

Zwinąć roladę, pokroić na kawałki. Małe roladki panierować w jajku i bułce tartej. Smażyć na rozgrzanym ogniu. Podawać na gorąco z czerwonym barszczem lub kefirem.

FESTIWAL KASZY GRYCZAKI 2023

Wśród atrakcji sobotnich, 5 sierpnia, od 15.30 są: kulinarne prezentacje gryczaka janowskiego, zawody mocarzy kaszowych, prezentacje zagrod smaku. O 21 wystąpi Golec uOrkiestra.

W niedzielę 6 sierpnia o 14.30 rozpocznie się malowniczy spacer po zagrodach Króla Gryczaka i Królowej Żurawiny, dalej pokaz kulinarny Kamila Kotarskiego, konkursy drwali, pokazy taneczne, o 18.30 na scenie zostaną ogłoszone wyniki konkursów na potrawę regionalną i nalewkę żurawinową. O 19.30 rozpoczyna się Mistrzostwa świata w jedzeniu pierogów z kaszą, o 20 zagra zespół Tribute to Maanam, o 21.30 zespół Mig

kaszę i gotować do zagęszczenia. Następnie wsypać kaszę do prożni i uprażyć. Doprawić kaszę cebulką przesmażoną na słoninie i boczku, dodać zmielone skórki wędzone. Doprawić do smaku, ewentualnie dodać pieprz. Napelnić osłonki, wędzić godzinę w olszynowym dymie. Do podstawowego farszu można dodawać składniki według uznania.

Kotlety z lemieszki

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 1,5 szklanki mąki gryczanej, 20 dag słoniny lub

dag zmielonego drobiowego lub wieprzowego mięsa, sól i pieprz do smaku.

WYKONANIE: zagnieść ciasto jak na pierogi. Wykroić kółka o średnicy ok. 20 cm. Kaszę gryczaną zalać dwoma szklankami gotującej się wody. Zakryć naczynie z kaszą. Okręcić kocem. „Zaparać” w kocu 3 godz. Następnie dodać 30